



# ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego

pod redakcją:

D. ABRAHAMOWICZA

wiceprezes c. k. Towarzystwa gospod. galic.

za współudziałem grona profesorów szkoły rolniczej w Dublinach.

Wychodzi 15. i ostatniego każdego miesiąca po 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie zlr. półrocznie 2 zlr. w. a. w Państwie austriackim.

W Warszawie rocznie 4 rs., w Wielk. księstwie Poznańskim 3 talary. — Dla oficjalistów prywatnych 2 zlr. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolfa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

Korespondencje i listy do resować należy do „Administracji i Ekspedycji

ROLNIKA“

w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ent. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficjalistów prywatnych, liczy się połowę ceny.

## O KOMASACJI

przez

DR. JADEUSZA PILATA.

(Sprawozdanie komitetu Tow. gosp. przedłożone XI. walnemu Zgromadzeniu Tow. gosp. w przedmiocie projektu do ustawy o komasacji.)

(Ciąg dalszy).

Kraj nasz różni się od innych krajów austriackich pod względem klimatu, pod względem stosunków orograficznych i hydrograficznych, czego tutaj bliżej wywodzić nie potrzebuje. W ślad za temi różnicami idą konieczne różnice w sposobach uprawy ziemi, w kierunkach gospodarstwa wiejskiego, następnie różnice w stosunkach posiadania własności ziemskiej, w rozkładzie tej własności, w zwyczajach dzielenia lub nie dzielenia tejże, w sposobie osiedlenia bądź wsiami, bądź odosobnionymi dworami. Dalej dodajmy wpływające na rolnictwo różnice w środkach komunikacyjnych, w rozwoju przemysłowym, w odbyciu na płody rolnicze i w cenach tych plodów, różnice w obfitości i taniości kapitałów, w ułatwieniu kredytu, w jakości robotnika a wreszcie, co najważniejsza, w stanie oświaty ludności wiejskiej. Ztąd wynika, że u nas we wielu kierunkach brak warunków dla in-

tenzywnego gospodarstwa i że w tych kierunkach z korzyścią możemy jeszcze przez dłuższy czas pozostać przy gospodarstwie ekstenzywnem. Zresztą ustawodawstwo rolnicze nie same tylko ekonomiczne stosunki uwzględniać winno, lecz musi ono zastosować się także do stosunków społecznych, do żywiołów, dla których ma być wydana wystawa.

W tej mierze zwrócić tylko uwagę Panów na jedną okoliczność: Ustrój własności ziemskiej w naszym kraju różni się wielce od tego, jaki natrafiamy w największej części innych krajów austriackich. U nas prawie nie ma gospodarstw średnich, stanowiących przechód między posiadłościami dworskimi; w każdej wsi obok gospodarstw włościańskich, których rozdrobnienie powszechnie daleko już zaszło, jest zazwyczaj jedno tylko wielkie gospodarstwo, również rolnicze a nie jak np. w krajach alpejskich prawie wyłącznie lasowe, zatem niepodlegające komasacji. Te większe folwarki zajmują u nas, zwłaszcza we wschodnich częściach kraju, rozmiary do jakich gospodarstwa czysto rolnicze w Austrii tylko wyjątkowo dochodzą i to w niektórych tylko krajach koronnych. Ta okoliczność skłoniła nawet prawodawcę, iż wyłączył większą własność ze związku gminnego i utworzył z niej osobne równorzędne z gminą ciało administracyjne, stworzył stosunek, który po za Galicją

## Spostrzeżenia dotyczące się melioracji gruntów

zebrane w podróży za granicą

przez

SEWERYNA KARPUSZKĘ.

(Ciąg dalszy).

W miejscowościach zwiedzanych przezemnie melioracja łąk przedstawia dwa różne od siebie systemy: A) Zatapianie łąk. B) Nawadnianie łąk.

Ad A). Zasada systemu tego zależy na tem, ażeby łąki mające być zalane wodą, były podzielone groblami na pewną ilość przedziałów, które zapomocą szluz otrzymują i oddają wodę. Podczas zatapiania, woda pokrywa łąki w zupełności, tam gdzie spadek terenu jest słaby w równej prawie wysokości; przy silniejszym spadku terenu, zwiększającą się wysokością od wyżej do niżej położonej grobli.

Melioracje łąk według tego systemu są przeprowadzone w Weyhaus, Breneckenbrück Ettelbüttel w Hanow., Offenburg w Badeńskim, Lubostroń, Łabiszyn i Pakość w księstwie Poznańskim.

I w tym systemie rozróżnić trzeba dwie różne metody używania wody.

a) W księstwie Poznańskim wpuszczając wodę do przedziałów zamykają szluz w dolnej grobli, a gdy stan wody przyjął w przedziale przeznaczoną mu wysokość, zamykają i szluz w wyższej grobli, woda zostaje tam przez dłuższy lub krótszy czas w zupełnym spokoju dla oddania swych użyźniających cząstek osadowych i dla przesiąknięcia gruntu.

Zatapianie łąk ma tam miejsce tylko na wiosnę; je-sienną porą nie czynią tego z tej zlej przyczyny, że kopice siana zwożą dopiero w zimie, latem zaś brak wody nie pozwala zwilżać łąki i z tego powodu mają tylko jedną kośbę na rok.

Tak się ma melioracja w Lubostroniu, Łabiszynie i Pakości gdzie na 2000 morg. pruskich łąk wydali właściciele

istnieje tylko w jednej Bukowinie a z którym, skoro on istnieje, liczyć się musi także ustawa komasacyjna.

Te wszystkie względy wyrażają niezbitę przekonanie, że ustawa o komasacji, któraby odpowiadała należycie naszym stosunkom i potrzebom, nie może być wspólną z innymi krajami austriackimi i tylko w sejmie krajowym, gdzie nasze stosunki i potrzeby są dostatecznie znane, może być uchwaloną.

W książce rozesłanej przez ministerstwo pod tytułem: „*Die Regelung der Grundeigentumsverhältnisse*“, której autorem jest również autor udzielonego nam projektu, przyznaje tenże i podnosi wielkie różnice, jakie zachodzą między krajami austriackimi pod względem klimatu, ziemi i stanu kultury, jednakże utrzymuje, że takie same różnice zachodzą nie tylko między krajami, ale także w jednym i tym samym kraju między rozmaitemi jego okolicami. Że różnice, jakie między rozmaitemi okolicami Galicji zachodzą, ani w dziesiątej lub setnej części nie są tak znaczne jak różnice między Galicją a innymi krajami, tego, zdaje mi się, przynajmniej w obec Panów niepotrzebuje dowodzić; może być, że między Styryją a Karyntją, między Salcburgiem a Tyrolem, między Czechami a Morawią nie zachodzą większe różnice niż między pojedynczemi okolicami tych krajów, lecz kto zna stosunki galicyjskie, choćby po wierzchu tylko, przyznać musi, że wszelkie różnice w obrębie tych stosunków maleją i znikają, jeśli się zestawi je ze stosunkami krajów alpejskich, krajów haryńskich a w końcu krajów między Karstem a morzem. Jak można pomyśleć sobie ustawę komasacyjną, któraby była dobrą równocześnie dla Istrii, Gorycji, Grodyńsk i dla Galicji! albo choćby dla krajów alpejskich i dla Galicji, albo dla zbliżonych klimatem, lecz nierównie wyżej rozwiniętych krajów czeskich i dla Galicji!

Autor projektu pociesza nas dalej tem, że wspólna ustawa uwzględni ile możności wielką część tych stosunków, dla których będzie wydana i wskazuje na kodeks cywilny, na prawo handlowe, na ustawę przemysłową.

do 400.000 talarów, uzyskawszy wprawdzie znaczne pożyczki od rządu na 3 od sta; korzyść jednakże większą odnosi z tej melioracji przez zregulowanie i skanalizowanie Noteci handel niemiecki, który nie dał, niż rolnictwo polskie, które dało na to pieniądze.

b). W Hannowerskiem i Badeńskiem wychodzą z tej zasady, że woda stojąc zupełnie spokojnie w przedziałach, nie łatwo oddaje rozpuszczone w niej cząstki stykające się mało z roślinami, a gazy, tlen i bezwodnik węglowy nie dochodzą zupełnie do roślin i nie mogą być absorbowane przez nie.

Dlatego też napełniwszy przedział jak pod a), otwierają cokolwiek upust w dolnej grobli a o tyle niezamykają upustu w górnej, ażeby zrównoważyć ubywającą wodę i nadać jej tym sposobem ciągłe poruszenie.

Pierwsze zatapianie łąk ma tam miejsce w jesieni a przeciąga się aż do zimy, drugie na wiosnę, latem zaś zwilżają łąki po pierwszej koście.

Na gruntach piaszczystych zatapianie dochodzić może do wysokości 1 stopy nad teren; na gliniastych gruntach łąk, tylko ażeby woda pokryła całą roślinność.

Jednakże przy tych ustawach różnice w warunkach przyrodzonych, w klimacie, w położeniu i t. p. bardzo nieznaczną grają rolę, podczas gdy przy sprawach kultury krajowej różnice te są decydujące. Jeśli wskutek tego wspólna ustawa, jak ów autor sam przyznaje nie będzie odpowiadała wszystkim stosunkom, dla których będzie obowiązywała, to wielka zachodzi obawa, że do tych uwzględnionych stosunków będą właśnie należeć nasze, które po za granicami naszego kraju są tak mało znane i o których tak chętnie wydają sądy ludzie, którzy sobie nie zadali najmniejszego trudu aby je poznać. Lecz autor pociesza nas jeszcze, że przecie komasacja ma być przeprowadzoną tylko na żądanie interesowanych, zatem jeśli ustawa wydana dla całego państwa, nieodpowiadała potrzebom i stosunkom jednego lub drugiego kraju, uatenczas ustawa ta w tych krajach nie wejdzie w życie, skoro strony nie będą wnosić prośb.

A więc te kraje, w których stosunkom wspólna ustawa nie potrafi odpowiedzieć, mają być de facto pozbawione wszelkiej ustawy o komasacji? Mają więc te kraje, które nie mogą skorzystać z wspólnej ustawy, być pozbawione dobrodziejstwa komasacji, choćby tego dobrodziejstwa najusilniej pragnęły tak jak na przykład my, którzy jeżeli żałujemy czego, to tego, że nie przeprowadzono u nas komasacji jeszcze przed blisko 30 laty, kiedy znoszono pańszczyznę i kiedy to tak łatwo można było ją przeprowadzić! Jeżeli w końcu autor owej książki wyraża obawę, że ludność, która pod względem kultury pozostała w tyle, nie znając postępów ustawodawstwa w innych krajach, uchwaliby sobie ustawę komasacyjną według swoich nierozwiniętych pojęć a zatem nie zgodną z owymi postępami ustawodawstwa, i dlatego radzi wydać państwową ustawę o komasacji, to możemy prosić tylko autora, aby się zbyt o nas nie obawiał! Naprzód rząd ma prawo a przy takich sprawach nawet obowiązek inicjatywy ustawodawczej, a następnie od niego zależy przedłożenie ustawy do sankcji. Nie ludność też galicyjska uchwała ustawy krajowe, ale sejm, ten zaś, mimo niekorzystnej ordynacji wyborczej, posiadać będzie zawsze do-

Koszta tym sposobem wykonanej melioracji wynoszą od morga mag. 15—30 tal., dochód poprzedni z morga mag. 0—1½ tal., dochód teraźniejszy z morga mag. 6—15 tal.

Wielkość pojedynczych przedziałów powinna być ściśle zastosowaną tak do terenu jak i do ilości wody, a ich położenie wzajemne ma zawsze ułatwiać kilkakrotne używanie wody.

Przedewszystkiem przy projektowaniu podobnej melioracji mieć trzeba na oko możebność przekształcenia takiej pojedynczemi przedziałami na system nawadniania.

Ad B). Nawadnianie łąk dzieli się na: 1) Dzikie nawadnianie. 2) Sztuczne nawadnianie.

#### *Dzikie nawadnianie.*

Przy urządzeniu dzikiego nawadniania starać się trzeba zastosować takowe o ile możności do terenu, rowy nawadniające zakładają się na wyżynach znajdujących się na łące, woda występując z nich przelewa się powoli po trawie ku nizinom, gdzie pokopane są rowy odwadniające, które zbierając się w nich wodę dalej odprowadzają.

stateczną liczbę ludzi, którzy połączą znajomość obcego ustawodawstwa i najnowszych postępów wiedzy ze znajomością stosunków krajowych. Projekt do ustawy komasacyjnej przedłożony sejmowi nie równie rychlej doczekałby się załatwienia pomyślnego, niż w radzie państwa, która zanadto zaprzątnięta jest mnóstwem innych spraw ustawodawczych i w której, niech tu wolno będzie powiedzieć, interesa rolnicze zbyt nieliczną mają reprezentację. Nikt mi nie odmówi słuszności, jeżeli wskaże, jak długo oczekują załatwienia w radzie państwa: uwolnienie od opłat postępowania propinacyjnego, ustawa przeciw pijaństwu i ustawa przeciw nadużyciom lichwiarskim.

Zechciejcie Panowie przyjąć zapewnienie, że komitet nie zaniedba w opinii, którą przedłożył Namiestnictwu, przedstawić wyczerpująco kwestję kompetencji ze stanowiska tak prawnego, jakoteż ekonomicznego w kierunku, który tu wytknąłem a postępując w ten sposób pewien jest, że odpowiada w zupełności myśli wszystkich członków Towarzystwa bez wyjątku.

Rozwiodłszy się tak obszernie nad kwestją kompetencji, mogę zresztą być bardzo zwięzłym. Komitet uchwalił nie przedkładać Panom do dyskusji udzielonego mu projektu referenta ministerjalnego. Chciał komitet skorzystać tylko z zebrania światłych i znających miejscowe stosunki gospodarzy z rozmaitych okolic kraju, aby wy badać ich opinie w dwóch zasadniczych kwestjach, od których zależy kierunek ustawodawstwa komasacyjnego.

Do tych dwóch zasadniczych kwestji nie zalicza komitet pytania, czy własność ziemska w kraju naszym potrzebuje skupienia i zaokrąglenia, czy więc ze stanowiska czysto ekonomicznego wychodząc mamy uznać komasację za potrzebną lub nie?

Pytanie to dosyć postawić, aby je z całym naciskiem potwierdzić. Tak też uczyniły oddziały towarzystwa w swoich sprawozdaniach. Byłoby niestosownem z mojej strony, gdybym w zgromadzeniu takim jak dzisiejsze chciał dowodzić w jakim stopniu skupienie i zaokrąglenie posiadło-

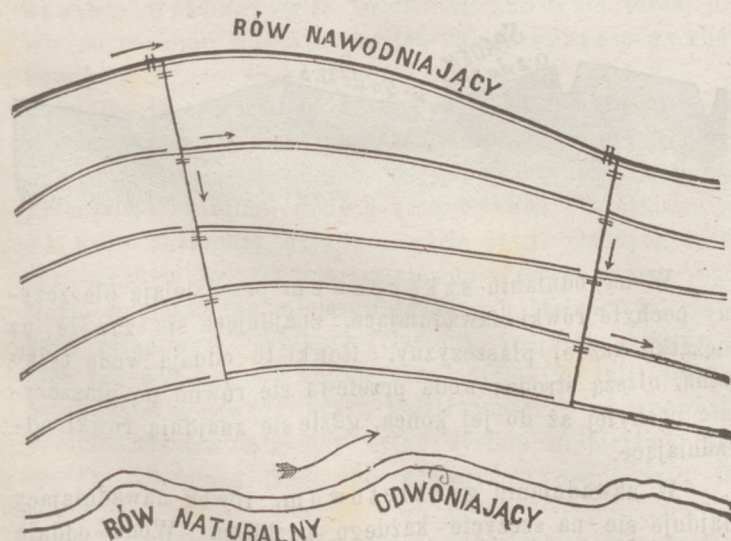
ści ziemskich wpłynąć może na podwyższenie przychodu gruntowego, gdybym chciał wykazywać, że ono jedynie umożliwia najważniejsze prawa melioracyjne, mianowicie melioracje przez osuszenie i irygacje, że uchyli znaczną część sporów granicznych i zabezpieczy własność, że podniesie kredyt i t. p. Jeżeli komitet uprasza Panów o powzięcie uchwały w odpowiedzi na powyższe pytanie, to czyni to jedynie w tym celu, aby zgodność zdania pod tym względem skonstatować i zyskać podstawę do należytego popierania tej sprawy.

Nie wystarczy uznać rzecz jakąś w zasadzie za potrzebną i pożyteczną, trzeba jeszcze zastanowić się nad możliwością przeprowadzenia jej w obecnej chwili. W tej mierze, obok potrzeb produkcji rolniczej, decydują inne jeszcze względy, nieraz zupełnie nie ekonomicznej natury, a względy te mogą zniewolić czasem do zrzeczenia się lub przynajmniej do częściowego odstąpienia od tego, co ze stanowiska zasadniczego okazało się najstosowniejszem. Komasacja, odbierając posiadaczom ziemi ich dotychczasowe posiadłości a dając im w zamian inne, wprowadza reformę własności ziemskiej tak doniosłą, tak głęboko wnikałą w stosunki społeczne, iż względ na te stosunki jest tu stanowczym.

Zachodzi więc pytanie, czy czas na tę reformę nadszedł? czy i pod jakimi warunkami przeprowadzenie tej reformy jest możliwem bez ubliżenia względem polityki społecznej?

Czas najlepszy do przeprowadzenia komasacji minął.— Był to jak wspominałem już poprzednio czas, z którym zrobiono włościanina poddanego wolnym i nieograniczonym właścicielem ziemi — i to darmo, bez wykupna lub spłaty, którąby on uiszczać musiał za to, gdyż indemnizację poniósł kraj cały. Można było wtenczas wyświadczyć włościaninowi tak wielkie dobrodziejstwo, dołączyć warunek zamiany dotychczasowych gruntów obciążonych pańszczyzną na wolne, skomasowane, a włościanin byłby się poddał temu warunkowi bez szemrania a nawet z ochotą. Nie potrzeba było wtenczas badać, czy włościanin pojmuje korzyści re-

Fig. 1.



Chcąc większe obszary łąk regularniej nawodnić tym systemem, trzeba jeszcze przeprowadzić podrzędne rówki

nawadniające tak w kierunku głównego spadku jak i w krzywych poziomych terenu; rowek przeprowadzony w kierunku głównego spadku powinien przy zetknięciu się z rowkami krzywych poziomych otrzymać małe szluzki. Takim sposobem dzielą się łąki na mniejsze podziały, mogące każdy z osobna w swoim czasie być nawadnianym.

Naturalnie, że regulując nawet cokolwiek teren, rzadko można otrzymać przy tym systemie zupełnie równy podział wody na całym obszarze, zawsze części łąk wyższe mają mniej wody niż niższe.

Tym systemem są nawadniane łąki w Blockland (m. Brema), Benzen, Hollige, Ramlingen (Hanower), Achern, (Baden), Osdorf (m. Berlin).

Koszta tej melioracji są stosunkowo najmniejsze, wynoszą od morga mag. 15—25 tal., dochód zaś z morga mag. 6—15 tal., dochód poprzedni 1—3 tal.

#### Sztuczne nawadnianie.

Sztuczne nawadnianie wymagając zupełnego przekształcenia powierzchni łąk według ściśle obrachowanego planu,

formy komasacyjnej. Dziś rzeczy inaczej się mają, dziś trzeba się liczyć z usposobieniem ludności. Włościanie nie pojmują korzyści komasacji i boją się straty przy zamianie, wyższe warstwy boją się rozjątrzenia społecznego, jakie spowodowało wykupno służebnictw a jakie ledwo ukoilo się obecnie. Jednakże należy tutaj uwzględnić, że przy komasacji nie będą w znacznej części zachodziły te okoliczności, które sprowadzały rozdrażnienie ludności wiejskiej w czasie spraw serwitutowych. Przy rozprawach serwitutowych jedną stronę stanowił dwór, drugą włościanie, zatem stawały do walki o rzeczywiste lub urojone prawa ciągle te same dwie klasy społeczne w całym kraju. Nadto w myśl patentu z 5. lipca 1853 r. największa i najważniejsza część służebnictw podlega wykupowi lub regulacji z urzędu, bez względu na to czy strony sobie tego życzą lub nie.

Postępowanie komasacyjne wprowadzonym będzie nie z urzędu lecz na żądanie stron i to za zgodą wszystkich interesowanych lub przynajmniej większości, a zatem tylko tam, gdzie znajdzie przychylne do pewnego stopnia usposobienie. Nie będzie to dalej proces między dworem z jednej a gromadą z drugiej strony, lecz sprawa, w której dwór będzie miał takie same interesa jak inni uczestnicy i w której od niego zależeć będzie, czy ze względu na stosunki z gromadą uzna za stosowne wystąpić z inicjatywą lub nie. W takim składzie rzeczy, nie należy obawiać się takiego rozjątrzenia przeciw dworom, jakie zdarzało się podczas spraw serwitutowych a stosowne postanowienia o udziale większych właścicieli o sposobie głosowania nad pytaniem, czy postępowanie komasacyjne ma być wprowadzonym, potrafią zdaniem mojem usunąć powody do niechęci jakieby powstać mogły.

Wypada ułatwić wprowadzenie komasacji stanowiąc, iż nie potrzeba zgody jednomyślnej na nią, iż jeden lub kilku nie mogą pozbawiać ogółu dobrodziejstwa, którego tamci pragną, lecz trzeba ową większość, której mniejszość poddać się musi, tak urządzić, żeby była ona dość poważną, tak aby wobec niej oporze nie można przypuszczać, następ-

nie zaś tak ją urządzić, aby owej większości nigdy nie stanowił dwór sam albo w połączeniu z bardzo nieliczną garstką członków gminy. Trzeba to uczynić właśnie dlatego, aby nie ściągnąć na dwór niechęci największej części gromady. (C. d. n.)

## Żywienie i pielęgnowanie trzody chlewnej

napisał

Tytus Zulauf.

(Ciąg dalszy)

Jak przy żyzywieniu i utrzymaniu innych zwierząt gospodarskich pewien stały porządek i czystość ważną odgrywa rolę, tak samo i u trzody chlewnej wiele na te punkta uważać należy. Podział całodziennej karmy na cztery dania jest najwięcej praktykowanym i słusznie, gdyż niewielki żołądek świni sprzeciwia się zadawaniu jej większych na raz ilości a przyrodzona świni wielka chciwość w żarciu, sprowadza łatwo przeładowanie żołądka.

Rozdrabnianie karmy na 5 dań jest zbyt ciężkim i utrudnia obsługę, korzystnym może się okazać dopiero przy daleko posuniętym opasie. Czyste wyprzątanie żłobów lub naczyń karmnych musi być pilnie przestrzegane, bo tworzące się kwasy w resztkach karmy, zmieszane później ze świeżą, redukują jej wartość i utrudniają żywienie. Ztąd karmienie trzody w korytach lub szaflikach jest mało praktyczne, a coraz bardziej rozpowszechnia się urządzenie w chlewach wspólnego karmnika. Jest to obszerne miejsce w środku chlewa urządzone, z wycementowaną podłogą, na którym się zadaje karma świniom, należącym do jednej i tej samej kategorii. Po każdorazowym zadaniu karmy, zlewa się cały karmnik kilkoma konewkami wody, dla której odpływu plan karmnika powinien być z pewnym spadkiem urządzony.

potrzebuje jednakże i położenia naturalnego terenu, które wpływa na zastosowanie dwóch różnych systemów: Systemu szkarpowego (*Hangbau*), lub grzbietowego (*Rückenbau*).

System szkarpowy jest to sposób urządzania łąki w płaszczyźnie pochyłe z ciągłym spadkiem, tak, że pierwsza płaszczyzna leży wyżej od drugiej a ta od trzeciej i tak dalej.

Fig. 2.



System grzbietowy odróżnia się od poprzedniego tem, że każdy przedział (grzbiet) wygląda jak dach, tj. składa się z dwóch płaszczyzn spadających równo na obie strony, których poprzeczne przecięcie z terenu tworzy trójkąt.

Fig. 3.



W nawodnianiu szkarpowem przedzielają płaszczyznę pochyłe rowki nawadniające, znajdujące się zawsze na początku każdej płaszczyzny. Rowki te oddają wodę tylko jedną, niższą stronę; woda przelewa się równo po płaszczyźnie pochyłej aż do jej końca, gdzie się znajdują rowki odwadniające.

W nawodnianiu grzbietowem, rowek nawadniający znajduje się na szczycie każdego grzbietu. Wodę oddaje równo na obie strony, która się zbiera do rowków odwadniających przedzielających zawsze dwa grzbiety.

Wielkiem ułatwieniem w utrzymaniu trzody chlewnej są pastwiska na ugorach, odłogach i w lesie. Taki sposób utrzymania sprzyja młodzieży w silnym rozwoju ciała a w korzystnych warunkach może być nawet wystarczającym do podpasania trzody. Przyzwyczajona trzoda chlewna, żywi się łatwo trawami a ryjąc równocześnie w ziemi wyszukuje poczwarki i owady i uzupełnia żywność pokarmem w azotowe połączenia bogatym — przyczem oczyszcza pola ze szkodników. W Anglii gdzie nie ma takich pastwisk do rozporządzenia, wypędzają młodzież i świnię do chowu przeznaczone na koniczyska, lucernę, esparcettę, zakładając świniom kółka, aby ryciem nie uszkadzały sztucznych pastwisk. Tym sposobem oduczają się rycia i pasą się jak inne zwierzęta; zauważać jednak należy, że w takim razie odpadają jako pożywienie: poczwarki owadów, owady i korzenie a świnię muszą dlatego silniej w domu być żywione. Przy zwykłym wypędzaniu na ugory, ścierniska itp. staramy się żywić je w domu jak najtańszą karmą; używa się do tego koniczyny, lucerny, esparcetty, mieszanki na zielono i drobno posiekanej, obok małych dodatków makuchów, grysu i plew w zmieszaniu z zieloną siekawką. Serwatka i kwaśne mleko są także wsmienione do zaprawy takich pasz zielonych.

Podług doświadczeń Heideny świnia jest wstanie włóknik pasz zielonych strawić, a nawet plewy zbóż, lepiej jeszcze strąkowych, mogą być do pewnego stopnia korzystnie trzodą chlewną skarmiane. Lehmann utrzymuje, że plewy jęczmienne powinny być trzodzie chlewnej podawane jako środek pobudzający żołądek do większej czynności; przy żywieniu trzody chlewnej łatwo strawnymi i pożywnymi pokarmami, zauważał on, że skutek nieodpowiada oczekiwaniom; pastuch zrobił go uważnym, iż niedaje plew jęczmiennych i dlatego są świnię chude, w czem się (podług Lehmana) nie mylił, bo późniejsze dodatki z tej karmy okazały się bardzo pomocnymi. Że taki dodatek działa tylko mechanicznie, udowodnił Lehmann dalszem doświadczeniem, w którym zamiast plew jęczmiennych dodawał zupełnie nie strawny asbest i osiągnął te same skutki.

Jeżeli teren ma dosyć spadku, odpowiedniejszym jest system grzbietowy, jeżeli atoli zbliża się teren prawie do poziomu wówczas przyjąć należy system grzbietowy.

Oba te systemy są do dziś dnia objawem najwyższej kultury łąk na większą skalę, przeprowadzone bezstronnie a racjonalnie z zastosowaniem do natury gruntu, ilości i jakości rozporządzalnej wody a utrzymywane z zamilowaniem, jak na to zasługują, dają tam, gdzie prawie żadnych dochodów nie było 25—30 talarów rocznie z morga mag. Wprawdzie w niektórych miejscowościach jak Meinerseen, Soderburg (Hanower), Weiburg (Nassau), koszta urządzenia takich łąk wynoszą od morga mag. 100—120 tal. Lecz to przeważnie z powodu braku bezstronności i zastanowienia, przeprowadzając z zasady tylko system grzbietowy, gdyż ojcowie ich przed 50ciu lub więcej laty wprowadzili tam takowy.

Jednakże tam, gdzie postępowano racjonalnie stosując bądź oba systemy, bądź tylko najodpowiedniejszy z nich, koszta melioracji nie wynosiły przecięciowo więcej jak 35—

Plewy przed zadaniem muszą być wysiane z kurzu i grudek ziemnych a dla łatwiejszej strawności, dobrze jest zaparzać je wodą.

Przy wypędzaniu trzody chlewnej do lasów bukowych i dębowych, nie troszczymy się dalej o jej wyżywienie; żołądziej, bukiew, robactwo ziemne, grzyby i korzenie wystarczają do wyżywienia a nawet do opasu, koniecznym tylko jest postarać się o wodę, żeby nie zbyt daleko trzeba było pędzić trzodę do pojenia. Robactwo, grzyby i korzenie, słowem samo leśne pastwisko częstokroć nie wystarcza do wyżywienia trzody chlewnej, w takim razie musimy jej jeszcze w domu dodawać nieco pokarmu, szczególnie jeżeli pastwisko jest liche.

Pastuch trzody chlewnej, czy to na wolnym pastwisku, czy w lesie powinien strzedz trzody od męczącej bieraniny, ponieważ ta utrudnia wyżywienie, a i rozgrzane zwierzęta dopadły wody, chłodzą się nią lub piją, przez co ulegają wielu słabościom z przebiegiem.

Pasanie trzody na wilgotnych pastwiskach i pojenie w nieczystych kałużach wywołuje często różę karbunkułową. Jako zapobiegający środek przeciw róży (*Rothlauf*), na którą świnię w lecie często cierpią, używają powszechnie skarmianie kwaśnego mleka.

Świnia w swojej żarłoczności włócząc się bez dozoru po obejściu gospodarskim, nie gardzi niczem, co by do zaspokojenia jej apetytu służyć mogło; zjada ściervo najrozmaitszych zwierząt a odchody ludzkie stanowią dla niektórych prawdziwy przysmak. Pożeranie ścierwa i odchodów jest właśnie niebezpiecznym, bo wywołuje węgry i trychiny.

Wągrowatość świń polega na gnieźdzeniu się w jej mięśniach robaka, bąblowca (*cisticercus cellulosa*) z rodziny tasiemca (*taenia solium*). *Cisticercus cellulosa* jest, postacią przechodową, jakby poczwarką tasiemca i rozwija się z jego jaj. Tasiemiec składa się z głowy (*scolex*) i licznych obrączkowatych członków czyli dzwon (*proglottides*), z których każdy opatrzony organami rozplodczymi obu płci, mnóstwo jaj wydaje. Dzwona te oddzielają się jako dojrzałe z tasiemca

50 tal. z morg. m., tak w Wienhausen, Langlingen, Müden, Ahnsen, Walsrode (Hanower), Campine (Belgia), Eidnhoven (Holandja), Czeskie Skalice (Czechy).

W jesieni po ostatnim zbiorze siana przeczyszczają się rowy i rowki, regulują się płaszczyzny i t. d. a w pierwszych dniach października rozpoczyna się nawadnianie, wody powinno być tyle na łąkach, ażeby błyszczała pomiędzy trawą nie pokrywając jej.

Jeżeli czas jest ładny, to po dwóch tygodniach osuszają się łąki na dni kilka, raz dla pozbycia się kwasów ziemnych, powtóre dla przypuszczenia ciepła do ziemi. Przy pierwszych zaś mrozach, albo zalewają się wysoko, albo się osuszają zupełnie.

W początkach kwietnia, kiedy rozbudza się roślinność, łąka się osusza a utrzymuje się jedynie do pierwszej kośby wilgoć przez napełnienie wszystkich rowków, nawadniających. Obawiając się jednakże późnych mrozów puszcza się na noc woda dla ochrony roślinności przeciwko tym ostatnim. Po każdej kośbie zwilżają się łąki na nowo. Kośba zaś się odbywa rocznie trzy.

i wychodzą wraz z odchodami z organizmu ludzkiego. Jeżeli więc trzoda chlewna uraczy się takimi odchodami, wnet tysiące jaj w jej wnętrzu rozwija się w bąblowca, *cisticercus cellulosa*, a ten rozmieszcza się po całym ciele, z wyjątkiem tłuszczu; smalec więc i słonina są wolne od wągrows pomimo, iż pełno ich w całym ciele. Rozpoznanie tej choroby u świni żywej jest trudne; pasożyty te gnieźdzą się najliczniej w mięśniach: 6cz, polyku, krtani, dolnej szczęki, miednicy, słabizni i na około szyi, wskutek czego zwierzę takie ma opuchnięte oczy, czerwone plamy pod językiem lub nawet i perełkowate nabrzmienia, chrypi, okazuje brak apetytu i gorączkę. Są to jednak objawy u świń, już bardzo przez te pasożyty opanowanych a są tem mniejszej wartości, że inne choroby takie same mają objawy. Podejrzaną o wągrowskość świni, najlepiej wyciąć kawał mięsa z tej części, gdzie one najliczniej się gnieźdzą a jeżeli podejrzenie jest słuszne, to w mięsie gołem okiem dojrzymy pęcherze wielkości ziarna konopi, wypełnione cieczą białkową natury i przezroczystą, w której właściwy bąblowiec także w kształcie pęcherza wolno pływa.

Ciecz wypełniająca taki pęcherz ścina się przy gotowaniu, przez co zabija się żyjącego w niej robaka. Mięso więc gotowane świni wągrowskiej nie jest szkodliwym, ale obrzydliwym, gdyż każdy pęcherz rozgnieciony trzeszczy pod zębami. Ponieważ wągry w szwininie gołem okiem są widzialne, przeto rzeźnicy przerabiają takie mięso na kielbasy i jeżeli na surowo taka kielbasa z jedzoną będzie, wtedy we wnętrznościach człowieka rozwija się tasiemiec. Rzeźnicy i kucharki, którzy przy siekaniu surowej szwininy muszą kosztowaniem dochodzić jej smaku, gnieźdzą najczęściej w sobie tasiemca. W Szwajcarji, gdzie Neuchatelskie kielbasy w ogromnej ilości się wyrabiają, cierpi prawie każdy rzeźnik na tasiemca, tak samo jak mieszkańcy północnej Afryki, Abisynii i Nubii, gdyż tam tylko surowa szwinina jedzoną bywa. Prawo austriackie dozwala zwrócić kupioną wągrowską szwinie do 8 dni.

Oprócz tych dwóch powyższych systemów w sztucznym nawadnianiu łąk powstał od niedawna trzeci, tak zwany system Petersena czyli nawadnianie łąk za pomocą drenów i drenowanie łąk nawadnianych.

System ten znalazł dotychczas bardzo niewiele zastosowania i to tylko na mniejszych kompleksach łąk, raz z powodu znacznie większych kosztów, bo oprócz przetworzenia powierzchni łąk na system szkarpowy, potrzebuje całej sieci drenów i znacznej ilości skrzyń z wentylami; powtóre, że przez znacznie trudniejsze i skomplikowane przeprowadzenie tego systemu, tworzą się zawsze na później wielkie niedogodności w utrzymaniu takich łąk. Na koniec i to, że nie każda łąka potrzebuje być drenowana.

System ten, który kaźden uczeń Petersena na swój sposób rozumie i przeprowadza, zasadza się głównie na tem, ażeby tam gdzie brak wody, przez wodę uzyskaną z drenowania pól, a zebraną w baseniki, zwilżyć łąkę tak z góry jako też i przez podniesienie stanu wody gruntowej. To wszystko dzieje się za pomocą wentyli i drenów położonych

O wiele niebezpieczniejszą jest włośnica, czyli trychina. (*Trichina spiralis*), jest to robak, który się zasklepia w muskułach świni jako larwa, i dopiero wtedy płciowo dojrzewa, jeżeli się dostanie do jelita drugiego zwierzęcia np. myszy, szczura, krulika, zająca, kota, człowieka a nawet i ptaków.

Takie zasklepienie trychiny, dostawszy się do żołądka i jelit, rozwijają się w trychiny jelitowe (*Darmtrichine*), pomiędzy którymi obie płcie przez osobne indywidua są reprezentowane. Trychina jelitowa jest to robak 2—3 m. długi, włosowaty; samica po 5—8 dniach wydaje 150—200 szt. młodych żywych trychin, które częścią z odchodami na zewnątrz wychodzą, częścią przegryzają ściany jelit i wędrują w najdalsze partje mięśni, gdzie zasklepiają się jako już poprzednio wspomnianą trychiną spiralis. Zasklepienie (cysty, kokony) trychiny w mięsie, przedstawiają się gołemu oku jako punkciki białawe, pod mikroskopem zaś spostrzeżemy wewnątrz tych zasklepień spiralnie zwińnięte włosowate trychiny. Jeżeli jednak trychiny jeszcze się nie zasklepiły i dopiero odbywają wędrowkę z żołądka ku mięśniom zewnętrznym, wtedy gołem okiem niczego dostrzedz nie można. Świnia z małą ilością trychin może długo i normalnie żyć, jeżeli zaś one są bardzo liczne, zdycha; u człowieka słabość ta najczęściej śród męzarń śmiercią się kończy. 20—25 gm. mięsa świńskiego może mieścić w sobie dwadzieścia tysięcy trychin zasklepionych; z tych rozwija się w żołądku ludzkim 9/10 jako samice tak, że w krótkim czasie może ciało ludzkie gnieździć w sobie 3,600.000 trychin, a ztąd można mieć wyobrażenie o niebezpieczeństwie jedzenia surowego mięsa świń, karmiących się padliną. Ponieważ gotowaniem, bajcowaniem i wędzeniem nie zawsze trychiny się zabijają a poznanie gołem okiem jest niemożliwe, przeto tylko wtedy jesteśmy zabezpieczeni od trychin, jeżeli mięso kaźdej świni będzie po zabiciu badanem pod mikroskopem. Do takich badań wystarcza powiększenie 100—120 razowe; badają się zwykle mięśnie 6cz, przepona i uda, tutaj bowiem najliczniej gnieździ się obrzydłe to robactwo.

tak, że główny rdzeń zbierający, znajduje się w kierunku największego spadku, smoczki (Saugdrain) zaś są ułożone prostopadle do niego, pod rowkami nawadniającymi.

Tam gdzie smoczki (Saugdrain) stykają się z głównym drenem, ustawione są skrzynie z wentylem. Zamykając wentyl, podnosi się woda do góry w skrzyni, a dostawszy się na powierzchnię, wylewa się w odpowiednie rowki nawadniające; jednocześnie przez to zamknięcie wstrzymuje się działalność smoczków i woda gruntowa niemając spływu, podnosi się siłą włosowatości do góry.

Według tego systemu urządzona była łąka koło Buntzlau na pruskim Szlązku przez p. Toussaint inżyniera kultury. Dochód z niej w dobrych latach nie jest jednakże większy od poprzednio wymienionych, koszta zaś urządzenia są znaczniejsze.

(C. d. n.)

Zkąd świnie trychin dostają nie jest pewnikiem, podejrzywane są oto szczury i myszy, u których choroba ta często ma panować, a że świnie nie rzadko polują na myszy i szczury i ścierwo ich zjadają, więc też polykać mogą z nimi i trychiny.

Szczęściem, że choroba ta u nas rzadko ma miejsce, ale ponieważ wypadki się zdarzają, przeto należy być oględnym i najlepiej wcale surowej świniny nie jadać, lub dopiero po zapewnieniu się za pomocą mikroskopu o czystość mięsa.

(Przyp. red.) W Niemczech obowiązuje przepis każdego, aby przed spożyciem lub sprzedażą wieprzowiny, oddał takową do rewizji, ustanowionym przez rząd na to w każdym mieście kontrolerom, najczęściej aptekarzom lub weterynarzom, którym od rewizji płaci się 1 mar. czyli 50 ent. w. a. Chorego lub niezdrowego mięsa pod karą policyjną do 300 marek spożywać nie wolno. (C. d. n.)

## Obecny stan hodowli

bydła w Galicji i sposób do jego poprawy,

przez  
A. barona Baratta.

Z doświadczenia wiadomo, że racjonalna hodowla bydła jest podstawą powodzenia w rolnictwie i źródłem głównym jego dochodów. To też w krajach cywilizowanych, gdzie rolnictwo na wysokim już stopniu rozwoju stoi, hodowla bydła jest rzeczywiście główną jego podporą, jest osią w okół której ono się obraca.

W Galicji niestety, pomimo pocieszającego objawu, iż w ostatnim lat dziesiątku znaczny uczyniono postęp w uprawie roli, że wreszcie zdołano się wyłamać z pod ciężającej na gospodarstwie rolnem konserwatywności starych empiryków, w hodowli bydła nie uczyniono dotąd zgoła żadnego postępu, lecz owszem przeciwnie powiedzieć o niej można, iż się cofnęła. Jak oazy gdzieś w pustyni, tak u nas po całej przestrzeni szerokiego kraju rozrzucone rzadko spotykają się gospodarstwa, w których hodowla bydła na racjonalnych opiera się zasadach. A objaw ten tem smutniejsze wywołuje wrażenie, iż ma miejsce w kraju, który posiada wszelkie naturalne warunki, mogące korzystnie wpływać na rozwój tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Wzdłuż całej północnej pochyłości Karpat rozciąga się jakby jedna wielka zielona łąka, w niektórych tylko miejscach poprzerzynana czarnymi płatami pola, a obfita w trawę daleko w głąb kraju sięga. Mnóstwo rzek w Karpatach biorących początek, których woda bądź to pośrednio, bądź bezpośrednio dla hodowli bydła cennym jest żywiołem, rozlewa się w różnych kierunkach po całym kraju, a północne i wschodnie krańce wyborne posiadają grunta pod uprawę pastewnych roślin i z mnogimi po całej jego przestrzeni rozrzuconymi gorzelniami, obfity dostarczać mogą pokarm dla zwierząt.

Przyroda więc sama jakby wybrała kraj ten do hodowli bydła, a jednak w miejsce przeróżnych i dobrze wyży-

wionych stad bydła, spokojnie pasać się mogących na bogatych pastwiskach i łąkach tego kraju, lub w miejsce zapełnionych obór przy gorzelniach dobrze utuczonymi wołami różnej maści, spotykasz tylko wychudłe bydło stepowe.

Przemysł gorzelniczy, jak niemniej forsowny wypas chudego tego bydła za pomocą pożywnych pokarmów, wymagają ogromnych ilości kartofli i ziarna, które tylko przez ciągłą uprawę tych plodów w gospodarstwie uzyskać można. Gdy nadto oprócz tego, rozprzestrzeniona tu uprawa pszenicy, jako złotodajnego płodu rolnictwa, coraz więcej wycieńcza pod uprawę wzięta rola, to nieuknionym takiego postępowania wynikiem być musi, stopniowe wrzynanie się z uprawą w nietknięte dotąd w tym celu nowiny, jak lasy, łąki i pastwiska czyli, że przez powolne takie rabunkowe gospodarstwo, usuwać się musi stopniowo z pod stóp racjonalnej hodowli bydła najracjonalniejsza jego podstawa.

Zużytkowanie paszy za pomocą opasu importowanych sztuk stepowego bydła dla nie pojmujących racjonalności właścicieli większych majątków i ich dzierżawców, jest o wiele wygodniejszym, prędzej się spieniężającym i pozornie lepiej się opłacającym, niżeli zapomocą hodowli tak krajowego jak z zagranicy sprowadzonego szlachetnego bydła. Hodowca taki obawia się sprowadzenia dla siebie szlachetnych ras bydła, lęka się ruiny majątkowej przez nie, (jakiej często ulegają pasjonowani hodowcy koni) boi się niepowodzeń, których doznał przyjaciel i sąsiad jego hodując szlachetne rasy bydła rogatego, a na które to niepowodzenia on własnymi patrzył oczami. Nie chcąc zapoznać wcale wielkich przeszkód, jakie wobec dzisiejszych stosunków w Galicji, na drodze postępowego rozwoju hodowli bydła stoją zaporą, pomimo, iż jak powiedziano wyżej kraj ten jakby przez samą przyrodę przeznaczonym został dla hodowli — musimy jednak wyznać, iż nieulega kwestji, że najgłówniejszą przyczyną niepowodzeń hodowli w Galicji, jest niedostateczne i nieumiejętne żywienie i utrzymanie zwierząt.

Przy wyborze zawodu bydła czy to do chowu czystego, czy też do krzyżowania, najważniejszą gra rolę moda i zewnętrzny wygląd zwierzęcia, nie zaś istotna jego wartość wewnętrzna. Nad pytaniem czy zawód ten w danych stosunkach miejscowych (i wobec posiadanego materiału hodowlanego do wytkniętego celu hodowcy) jest odpowiednim, mało kto się zastanawia, powszechnie sądząc, że dla podniesienia hodowli dosyć jest już wydać pewną sumę pieniędzy na zakupno tyłu a tyłu pięknych egzemplarzy. Po zakupieniu takowych, póki one są jeszcze nowością, pielęgnują się starannie i odpowiednio żywią, lecz przy zamknięciu rachunków z pierwszego lub drugiego roku wydatków, wnet postanawia hodowca, iż żywienie takie jest zbyt kosztowną przyjemnością, że to piękne siano i drogie ziarno lepiej jest oddać gorzelni i pasącym się przy niej wołom. Tak więc powoli ten drogo zakupiony materiał rozplodowy przyzwyczaić się musi do używanej w kraju powszechnie paszy dla bydła tj. do słomy i plew z dodatkiem małej ilości buraków i brahy (wywaru). Na tak skąpej paszy i przy zaniedbanej pielęgnacji skóry, w zimnym przy tem budynku musi skarłowacieć najlepszy nawet materiał hodowlany (musi skarłowacieć) i jego potomstwo. Wówczas hodowca tak nieszczęśli-

wym rezultatem niezadowolony, zarzeka się na zawsze hodowli lepszemu bydła i tem doświadczenie swe skończy.

Co się tyczy utrzymania krajowego bydła, to jest ono z małymi wyjątkami bardzo niedostateczne. Znacznej liczbie właścicieli większych posiadłości jak niemniej dzierżawcom i małym właścicielom wcale nie chodzi o to, aby przez uprawę pastwiny roślin sposób dobrego żywienia zabezpieczyć; lecz całe żywienie w lecie zasadza się na wypuszczeniu bydła na ugory i ścierniska zachwaszczone i zarosłe ogromną ilością ostu; w zimie słoma i plewy zastępują wszelkie pokarmy. Właściciel mniejszych posiadłości utrzymuje po większej części podwójną liczbę bydła, jak mu na to skąpe zapasy paszy pozwalają a w zimnych i wiatrem podszytych szopach swoje bydło głodzi, z którego też wiele sztuk na wiosnę drogami podnoszone być muszą, by dostać się mogły na pastwisko, które zaledwie oswobodzone jest od śniegu.

W takich warunkach nie jest nic nadzwyczajnego, że choroby w zimie dziesiątkują stada, a bydło żadnego nie przynosi dochodu, na chudą bowiem krowę za 20—25 złr. w. a., nie można znaleźć kupca.

Po przedstawieniu ogólnego stanu hodowli w Galicji w obecnym czasie wcale nawet nie w zbyt przesadzonym obrazie, musimy rozważyć warunki, wobec których podniesienie jej byłoby możebne. Tu nadmienimy, że są i wyjątki co do ogólnego tego obrazu.

Co do warunków powyżej wspomnianych to te są:

1. Pierwszym najważniejszym byłoby staranie o odpowiednie zużytkowanie zwierzęcych produktów. Głównym czynnikiem w hodowli bydła jest produkcja mięsa, która ponieważ miejscowa konsumpcja w Galicji obecnie o wiele niżej stoi od produkowanej tego materiału jakości, powinna przeto głównie pola dla siebie szukać na zagranicznych targach. Ponieważ dalekie ceny przewozowe na drogach żelaznych stosują się do liczby sztuk, bez względu na ich mniejszą lub większą wagę, z tego powodu tylko ciężkie osobniki z koryścią do wywozu mogą służyć, gdy lżejsze jak cielęta, krowy i wszelkie braki przy obecnej bardzo ograniczonej konsumpcji mięsa w kraju, na tego ostatniego potrzeby wystarczyć mogą.

(C. d. n.)

## O reformie ustawy leśnej

przez

dr. Ernesta Tilla,

docenta Prawa rolnego w wyższej szkole rolniczej w Dublinach, i ustaw lasowych w szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

(Ciąg dalszy).

### XIII.

#### O służbie i straży leśnej.

Ustawa leśna z r. 1852 zawiera w §. 22. przepis, że właściciele lasów dostatecznej objętości są obowiązani ustanowić gospodarzy leśnych w zawodzie swym wykształconych, których rząd uznaje za uzdolnionych. §. 52

ustawy zaś stanowi, że osobom do zarządu lasów ustanowionym, należy dodać odpowiednią straż do ochrony i dozoru lasów według zwyczaju krajowego.

Pod względem interpretacji tych przepisów w rozmaitych krajach koronnych, różna też była praktyka, a rząd również niejednolicie na kwestję tę się zapatrywał. Głównie interpretowano przepis co do gospodarzy leśnych w dwojaki sposób. I tak jedni mniemali, że tylko właściciele lasów dostatecznej (przez Rząd krajowy oznaczyć się mającej) objętości są obowiązani utrzymywać gospodarzy; inni zaś, że taki obowiązek ciąży także na właścicielach mniejszych lasów, jeśli takowe, razem wzięwszy dochodzą do objętości przepisanej.

Rząd kilkakrotnie przychylił się na stronę tego ostatniego tłumaczenia ustawy. I tak np. w górnej Austrii rozporządzeniem Namiestnictwa z 1. stycznia 1853 l. 25 \*) dz. u. k., wydanem w celu przeprowadzenia nowej natenczas ustawy leśnej orzeczono, że właściciele mniejszych lasów nie są wyjęci od przepisu §. 22. ust. leśn. i obowiązani są wspólnie z innymi ponosić kosztą wspólnej służby, lub przyłączyć się powinni do najbliższego większego kompleksu. Przepis ten wznowiony został rozporządzeniem z 7. marca 1858 r. l. 16.848 jednakże w skutek rezolucji sejmu górno-austriackiego zniesiono takowy rozporządzeniem z 16. marca 1861 l. 10. dz. u. k. \*\*).

W Tyrolu orzeczono rozp. z 19. kwietnia 1856, że lasy gmin zagospodarowane być mają przez organa rządowe, dla lasów prywatnych zaś ustanowieni być mają fachowo wykształceni gospodarze leśni, przyczem właściciele mniejszych lasów albo przyłączyć się mają do większego kompleksu leśnego, a względnie łączyć się z sobą celem wspólnego ustanowienia takich gospodarzy, albo też za mierną opłatą używać organów rządowych. Lubo rząd, aby przepis ten ściśle przeprowadzić, znaczne ponosił ofiary, krok ten wywołał nieukontentowanie i cofnięty został rozporządzeniem z 12. lipca 1859. Podobnie stało się w Salcburгу gdzie wyrabianie lasu dozwolone było tylko za pozwoleniem władzy politycznej, na podstawie opinii znawcy technicznego. I to zostało cofnięte w r. 1870.

Już te przytoczone przykłady — inne pomijamy — wskazują, jak chwiejne było postępowanie rządu w tej kwestji. W najnowszych jeszcze czasach rząd nie zajął jednolitego wobec tej kwestji stanowiska.

I tak rozp. ministerstwa rolnictwa z 16. marca 1872 l. 6266 \*\*), objaśniające §. 22 ust. leś. stwierdza, że niektóre władze polityczne wysnuwają z §. 22. ust. leś. dla siebie prawo, zaprowadzać bezpośrednio całą organizację służby leśnej na koszt właściciela lasu; podczas gdy znów inne, powołując się na trudność w określeniu prawnego pojęcia „las znacznie większego rozmiaru“ i na brak odpowiedniej liczby

\*) Ob. Exterde Sammlung der wichtigeren oesterr. Gesetze Verordnungen und Erlässe im Forstwesen 1875. str. 305 sq.

\*\*\*) Exterde str. 312.

\*\*\*\*) Dla wszystkich krajów koronnych wydane. Ob. Ochrona lasów 1875. str. 63.

*Handwritten signature and date:*  
1875  
338



uzdolnionych leśników, mienia się tem zupełnie wolnemi od obowiązku wpływania na ustanowienie tych organów, jak tego od nich wymaga ustawa. Ministerstwo tak jedno jak i drugie zdanie uważa za sprzeczne z duchem i tendencją ustawy, uznając zaś, że pieczy władz wymagają szczególnie mniejsze lasy, gdyż w większych zazwyczaj i bez przymusu ustanowieni są fachowi leśnicy — zaleca jako środek skuteczny przedewszystkiem naklanianie do dobrowolnego łączenia się mniejszych posiadaczy między sobą, lub z większemi, a tylko gdzieby owe usiłowania rozbiły się o niechęć lub nieuzasadniony opór interesantów, poleca władzom chwycić się środka ostatecznego tj. w sposób przymusowy wykonać §. 22. ust. leś. Znanie rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z 3. lipca 1873 l. 6953 \*) lubo dość surowe pod względem wykonywania nadzoru państwowego nad lasami nie zawiera wyraźnego tłómaczenia, jak należy rozumieć §. 22. ust. leś.

Przyznać jednakże należy, że jeśli się zbada powód przepisu §. 22., to trzeba nabyć przekonanie, że surowsze tłómaczenie bardziej jest uzasadnionem. §. 22. nakazuje ustanowienia fachowych leśników dla gospodarstwa w lasach większej objętości w tym wyraźnie wypowiedzianym celu, „ażeby przepisy, pod względem zagospodarowania lasów wydane w każdym względzie ściśle były przestrzegane.“ Otóż jeśli to ma być cel tego przepisu, to obojętnem być musi, czy las „dostatecznej objętości“ ma jednego tylko, lub więcej właścicieli, bo cel ten oczywiście nie odpada przez to, że las taki fizycznie między więcej właścicieli jest podzielonym. W tym ostatnim owszem razie bardziej jeszcze występuje na jaw potrzeba zniewolenia do ustanowienia fachowych gospodarzy, gdyż jak to słusznie podnoszono, więksi właściciele dobrowolnie utrzymują fachowych leśników, mniejsi zaś po największej części ustanowieniu tychże są niechętni. Gdyby zaś odnosić przymus §. 22. tylko do tego przypadku, gdzie las do jednego (lub do kilku niepodzielnie) należy, mogłoby się zdarzyć, że dopokąd las w ręku pierwotnego właściciela pozostaje i ma tedy przepisana objętość, władze miałyby prawo domagać się ustanowienia fachowego leśnika; — gdyby zaś las ten rozparcelowano w ten sposób, że mniejsze części rozmaitych otrzymałyby właściciele, władze utraciłyby prawo domagać się ustanowienia takiego leśnika, pomimo że cel, jaki ustawodawca miał na oku, wcale by nie odpadł, lecz owszem stałby się pilniejszym i ważniejszym. Zdaniem naszym §. 22. wypowiada ogólną zasadę, że wszystkie lasy powinny być zagospodarowywane przez fachowo uzdolnionych leśników, bez względu na to, czy są większe lub mniejsze, czy przestrzeń w ręku jednego właściciela będąca dochodzi do przepisanej objętości lub nie. Rząd krajowy zaś ma obowiązek oznaczać objętość, dla której przynajmniej jeden fachowy gospodarz leśny powinien być ustanowiony, a właściciele lasów mniejszej objętości, jeśli niechęcią osobnego utrzymywania leśnika, zmuszeni być powinni — według tego §fu do łączenia się pod tym względem zinnemi, tak, aby także i ich las, choćby nie dochodził do przepisanej wielkości, stał pod kierunkiem fachowego leśnika. Tylko tym sposobem

tłómaczony §. 22. ust. leś. miałby doniosłość i osiągnąć by mógł cel przez prawodawcę we wstępie jego wyrażony.

Jednakże zaprzeczyć się nie da, że zwłaszcza w pierwszych czasach mocy obowiązującej ustawy leśnej, §. ten w tej rozciągłości, jaką mu przypisujemy, wprost był niewykonalny, a to pominąwszy inne względy, już z powodu braku dostatecznej ilości leśników fachowo wykształconych. Aby go wykonać, potrzeba by było wymagania do tych leśników zniżyć do najniższego poziomu, a w takim razie chyba tylko formalnie byłby wykonany, w rzeczywistości zaś wykonanie to byłoby iluzorycznem; nakładano by ciężar na właścicieli mniejszych lasów, nieosiągnąwszy wcale zamierzonego skutku tj. racjonalnej, z wymaganiami kultury zgodnej gospodarki leśnej. Pojąć tedy łatwo, dlaczego tłómaczenie tego §fu tak było chwiejnym w praktyce i dlaczego rząd nie miał odwagi z całą surowością przeprowadzić przepis ustawy.

Jak to już wyżej powiedziano, ankieta galicyjska przyjęła zasadę, iż wszyscy właściciele lasów obowiązani są ustanowić uzdolnionych fachowo gospodarzy leśnych i odpowiedni personal pomocniczy. Gdzieby jednakże las jednego właściciela nie był tak wielkim, aby z dochodów jego można utrzymywać osobnego gospodarza leśnego, właściciele obowiązani być powinni zawiązywać spółki celem utrzymywania wspólnego egzaminowanego gospodarza leśnego.

Jeśli zapatrywanie nasze co do §. 22. dotychczas obowiązującej ustawy jest słuszne, ankieta nic nowego w tym względzie nie pragnie. Dążeniem jej jest oddać wszystkie bez różnicy objętości lasy pod kierunek ludzi fachowo wykształconych, a jeśli przepisy ustawy leśnej nie mają pozostać na papierze, lub — bez znajomości rzeczy przeprowadzone — szkodzić raczej aniżeli korzyści przynosić, w istocie nie można pozostać przy dotychczasowem tłómaczeniu §. 22. ust. leśnej, który w ten sposób tłómaczony byłby rzeczywiście „eine halbe Massregel“ półśrodkiem bez doniosłości \*).

Co do stopnia uzdatnienia gospodarzy leśnych ankieta galicyjska objawiła zdanie, „że podstawą uznania kogoś za zdolnego do kierownictwa i prowadzenia gospodarstwa mają być rządowe egzamina leśnicze. Przepisy o tychże powinny być wydane w drodze rozporządzenia“. Przytem dodaje ankieta „że dotychczasowe egzamina dla samoistnych gospodarzy leśnych z małemi zmianami, zastosowanemi do najnowszego stanu nauki i praktyki, wystarczają. Aby jednakże kandydaci mieli sposobność wykazania się, czy należycie obznajomieni są z właściwościami i językiem kraju, w którym działają zamierzają, egzamina te bez wyjątku odbywać się powinny w odnośnych krajach koronnych.

„Dla kierowników gospodarstwa objętość egzaminu powinna być cokolwiek rozszerzoną, ponieważ wymagania obecne jako obliczone przeważnie dla służby do ochrony lasu, na przyszłość nie wystarczają. Nie powinna też zachodzić

\*) Przeciwnie zdanie objawił wiedeński Reichsforstverein ob. Oesterr. Mon. Schr. f. Forstwesen XXV. tom. str. 383. sq.

\*) Ochrona prawna nad lasami str. 39 i nast.

różnica między wymaganiami przyjęcia do służby rządowej a prywatnej. Kierownik gospodarstwa zrównany być powinien z zarządcą lasów rządowych, (Forstverwalter) prowadzący gospodarstwo z nadzorcą (Forstwart) przy czem oczywiście wolno być powinno rządowi jako właścicielowi lasu, żądać warunków innych uzyskania służby rządowej, jakie w uwzględnieniu właściwości swej służby leśnej uzna za potrzebne.

Co do straży leśnej (§. 52—58. dotychczas. ust. leśnej) ankieta oświadczyła się jak następuje:

„§. 52. dotychczasowej ustawy powinien być zmieniony w sposób następujący:

„Właściciele lasów obowiązani są utrzymywać przysięgłych strażników leśnych (*Waldheger*) w ilości zupełnie dostatecznej do zapewnienia nadzoru nad lasem.

Władza polityczna przynagli do spełnienia tego obowiązku właściciele lasu, którzy nie utrzymują wcale, lubo utrzymują tylko w niedostatecznej ilości straż leśną, a gdyby wezwania były bezskuteczne, ustanowi dla odnośnych lasów z urzędu odpowiednią straż leśną.

Straży leśnej z urzędu ustanowionej należy się płaca odpowiednia stosunkom miejscowym, jaką władza polityczna oznaczy. Koszta utrzymania straży ciężą na gruncie leśnym i ściągane będą na sposób podatków.

§... Do straży leśnej może być przyjęty i zaprzysiężony kto ukończył 20 lat życia i zasługuje na zupełne zaufanie. Przysięgę złoży w ręce Starosty według formularza.

Od służby do zarządu lasu odbierze się przysięga tylko na żądanie właściciela lasu.

§. 43. ust. leś. powinien opiewać jak następuje:

Ustawa z 16. czerwca 1872 l. 84 dz. u. p. określa stanowisko urzędowe straży leśnej.

§. 54. ust. leś. powinien być uzupełniony jak następuje:

Przysięgła straż leśna uzbrojona być może w broń ustawami dozwoloną.

Straż leśna może czynić użytek z broni tylko w przypadku sprawiedliwej obrony koniecznej. Ażeby ją poznać i za straż publiczną uważać można, powinna nosić w służbie przepisane przez władzę krajową na cały kraj odznaki służbowe tj. okrycie głowę lub przepaskę na ramieniu.

Pierwszy ustęp §. 55. ust. leś. pozostać ma niezmiennym. Drugi ustęp tego §fu tudzież §§. 56, 57 i 58 powinny odpaść, ponieważ przepisy te już zawarte są w ust. z 16. czerwca 1872. Natomiast powinny być jeszcze przyjęte do ustawy następujące przepisy.

§... Każde starostwo utrzymuje w ewidencji rejestr przysięgłej straży leśnej w ten sposób, iżby straż przysięgła każdego właściciela była widoczną.

Właściciel obowiązany jest pod grzywną 2—15 złr. oznajmić staroście w ciągu dni 14. wstąpienie do służby lub wystąpienie strażnika, a w ciągu dni 30. po wystąpieniu przedstawić następcę do odebrania przysięgi. (C. d. n.)

## Wycieczka w lasy Cieszyńskie

odbyta

przez DR. H. JANKE.

(Dokńczenie).

„Uprawa grupami mieszanego drzewostanu odbywa się u nas w ten sposób — opowiadał nadleśny Cieszyńskich lasów — że poprzednie pola pod nią przeznaczone dzieli się jak szachownice na małe poletka, 500—600 metrów kwadr. objętości. Jeżeli wyobrazisz pan sobie szachownicę, to na niej np. wszystkie białe pola obsadza się w rzędy liściowymi drzewami, czarne zaś iglastymi, tak, iż na każdym białym poletku masz pan rząd osobny dębów, osobny klonów, olch i t. p., na czarnym rzędami sosny, świerki i t. d. W następstwie czasu np. po 80 latach, gdy wiele drzew wyginie masz pan z regularnej tej szachownicy, mieszaniny drzewostan, w którym dawnego porządku śladu nawet nie ma, utrzymują się bowiem tylko te drzewa, które stosownie dla siebie znalazły życiowe warunki — a korzyści z takiej uprawy są te, że nigdy nasienia zabraknąć nie może i że dane gatunki drzew mniej sobie przeszkadzają.“ Na zapytanie o uprawę sosen następującą odebrał gość wskazówkę: „Sosny sadzą się jedna od drugiej na 1 metr wrzędach oddalonych od siebie o 1½ m. a tam gdzie jest wiele zwierzyny sadi się je kupkami po trzy sadzonek w jednym dołku. Mamy tu wiele korników (*Borkenkäfer*), przeciw któremu tylko obdzierania drzew z kory używamy, przez co młode jego potomstwo się niszczy.“

Dalej nadleśny przedstawia gościowi korzyści z siewu obłuskanego z zewnętrznej skórki (skrzydełek) nasienia sosnowego, która to manipulacja wykonywa się tak, iż w ¼ napełniony worek tem nasieniem rękami się gniecie, a później na młynku oddziela skrzydła od ziarna. Korzyści zaszadzają się głównie w tem, że po oddzieleniu ich, dokładniejszą może być miara i waga nasienia a i siew może być także dokładniej wykonany, gdyż wiatr nie tak łatwo unosi ziarno i ziemia lepiej przykryć je może. To samo tyczy się nasienia świerków i modrzewia, gdy tymczasem jodla tego niepotrzebuje.

Co do modrzewiów to te p. Funke w szczególnej ma pieczy. Hoduje je w szkółkach nasiennych a gdy dojdą do 2—3 lat, sadi je grupami po 8—10 sztuk mieszając z sosną. Trzebieenie tak gęstego drzewostanu następuje później.

Wiadomo, że dla lasu nader ważną jest wartość drzewostanu, tj. gdy korony drzew stykają się z sobą a przez to grunt dostatecznie jest oceniony i nie tak łatwo pozbawiony być może dobrodziejstwa, jakim go warstwa pródnicy obdarcza, dla tego też leśnik pamiętać powinien o perjodycznem okrzesywaniu bocznych gałęzi, gdy te z uspionych oczek puszczają i niepotrzebnie drzewo obciążają liściem, z drugiej jednak strony pamiętać musi o dokładnem zwarciu. Pierwsze okrzesywanie musi mieć miejsce wtedy, gdy młode drzewka z siewu z nadto stykają się z sobą gałęziami, czyli w czwartym lub piątym roku, i to nożyczkami. Robota ta wymaga

więcej kosztów, niżeli później się opłaci. Gdy później pojedyncze drzewa jeszcze zanadto gesto stoja, wycina się je a na to terminu oznaczyć nie można. Takie wycinanie trwa 20—30 lat i dostarcza materiału na sprzedaż, a musi być wykonywanem tak aby zwarcie drzew ile możliwości przerwanem nie było, lecz tylko nadwężone, iżby drzewa w jak najkrótszym czasie gałęziami swojemi znowu zetknąć się mogły.

„Często tak ciasno stoja drzewa, któreśmy zasiali tylko dla przemijającej potrzeby, że trzebież jest koniecznością. Tu trzeba być ostrożnym, aby obcych drzew nie wyciąć za wiele, gdyż można byłoby w rezultacie otrzymać np. w miejsce sosnowego zwartego drzewostanu, liche jodłowy— zamiast kuracji, zaszkodzić.

## Jedenaste walne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

(Ciąg dalszy posiedzenia II. i posiedz. III i IV.)

O godzinie 8mej otwiera posiedzenie przewodniczący p. Abrahamowicz, oznajmiając, iż na porządku dziennym jest sprawozdanie komisji wybranej na zeszłorocznem Ogól. Zgromadzeniu dla zwiedzenia szkół i gospodarstwa w Dublanach.

Sprawozdawca tej komisji p. Śmiałowski, zdaje najpierw sprawę o stanie szkół Dublańskich.

W dłuższej przemowie mówca wykazuje, iż rozwój tych szkół w ostatnich latach jest nader znaczny, postępy czynione przez uczniów, urządzenie całego zakładu, jasność wykładu profesorów, prowadzenie się wzorowe młodzieży, wszystko to świadczy wymownie o dobroci tej szkoły i jej użyteczności. Komisja, dodaje mówca, najprzyjemniejsze wrażenie wyniosła z wizytacji szkół Dublańskich, nabyła bowiem przekonania, iż w rzędzie pierwszych zakładów naukowo-rolniczych, szkoły Dublańskie niepoślednie stanowisko zajmują.

O ile więc szkoły Dublańskie uznania są godne, o tyleż zdaniem komisji gospodarstwo folwarku Dublańskiego wiele do życzenia pozostawia.

Uprawa roli w dziale ziemiopłodów okopowych mało staranna, ogromne wydatkiłożone na prowadzenie gospodarstwa i dokupno paszy, wreszcie znaczne niedobory, wzrastające od lat dwóch z administracji folwarku Dublańskiego, są najniwymowniejszym dowodem, iż gospodarstwo to nie jest dobrze administrowanem, i że zmiana w tym kierunku jest wielce pożądaną.

Komisja przeto wnosi, ażeby upoważnić komitet\*), do oddania gospodarstwa Dublańskiego w zarząd za tentiemą, mniema bowiem, że tym sposobem zapewni się Towarzystwu stały dochód z folwarku Dublańskiego, a zarazem biorąc administratora na tentiemę za kaucją, uwolni się gospodarstwo wspomnianego folwarku od nadużyć, jakich się dopuszczali ostatni administratorowie, którzy jak to się z wykazów rachunkowych przekonać można, nawet słomę spieniężali.

\*) Dowiadujemy się, że właśnie komitet uchwalił wezwać członków komisji do wspólnego ułożenia warunków — pod którymi folwark Dublański w zarząd za tentiemą mógłby być oddany. (Przyp. red.)

Przewodniczący p. Abrahamowicz oświadcza, iż jakkolwiek do końca roku 1875 był sam w komitecie referentem gospodarstwa Dublańskiego, to jednakże nie myśli bronić komitetu wobec zarzutu, iż gospodarstwo Dublańskie nie jest dobrze administrowanem.

Mówca przyznaje, że jeżeliby czynności komitetu ściślemu badaniu poddane zostały, to niewątpliwie jedno gospodarstwo Dublańskie w działalności jego ujemnie by się tylko przedstawiło. Rzecz tu godna uwagi, że komitet złożony z gospodarzy wiejskich posiadających własne gospodarstwa, ba nawet dobrze prowadzone, nie był dotychczas w stanie urządzić gospodarstwa Dublańskiego odpowiednio — gdzie jednakże tkwi źle, łatwo pojąć, a to w tem, iż panowie ekonomowie zajmujący się dotychczas gospodarstwem Dublańskim, przyjęte na się obowiązki spełniali i niedbale i niesumiennie.

Komitet Tow. gosp. czynił ze swej strony najmożliwsze usiłowania, ażeby administrację folwarku Dublańskiego powierzać ludziom najodpowiedniejszym.

Rozpisywane konkursy dostarczały nam po dwudziestu kandydatów, z których najlepiej poleceni, w praktyce najgorszymi się okazywali.

Mieliśmy ucznia szkoły Altenburskiej, legitymującego się najlepszymi świadectwami z odbytych nauk i praktyki, lecz rok jeden wystarczył do zupełnego rozczarowania się, pod względem kwalifikacji, o których świadectwa jego tak obszernie mówiły. Śnać w zwyczaj weszło w tych czasach wydawanie świadectw nieprawdziwych — oszukiwanie się wzajemne.

Zabierają jeszcze głos członkowie komitetu pp. Bojarski i Kulczycki, pierwszy dla sprostowania niektórych uwag sprawozdawcy, drugi dla złożenia dowodów, iż zestawienia rachunkowe komisji nie są dokładne, zaś zarzut uczyniony co do sprzedaży słomy nieusprawiedliwiony, albowiem słoma ta odsprzedaną została szkole, która corocznie pewną ilość tejże od folwarku zakupuje.

Po czem oświadcza pan Hr. Krukowiecki, iż gotów jest sam dać za dzierżawę Dublan rocznie po 2000 zlr. i że kwota ta jako najmniejsza przez tentiemę może być uzyskaną, z czem niezgadza się znów pan Hubicki, znający Dublany i w ogóle dochody z gospodarstw naszych wiejskich. Po wyczerpaniu dyskusji, wniosek komisji zostaje przyjęty, a przewodniczący z powodu spóźnionej pory zamyka posiedzenie.

W poniedziałek dnia 26. bm. przed południem odbyło się trzecie posiedzenie. Zgromadzenie przyjęło przede wszystkim do wiadomości sprawozdanie komitetu w sprawie przeniesienia szkoły Dublańskiej na kraj. Pomijamy szczegółowe sprawozdanie dr. Piotra Grossa w tej sprawie, która jest dostatecznie znaną z posiedzeń sejmowych.

P. D. Abrahamowicz zdał sprawę z dalszego wydawnictwa „Rolnika“. Po wyczerpującej dyskusji przyjęło zgromadzenie następujące wnioski: „Rolnik“ ma być wydawany jak dotąd, do końca r. 1877. Komitetowi poleca się, ażeby uzyskał subwencję od rządu i kraju na dalsze wydawnictwo „Rolnika“. Pozostałe egzemplarze „Rolnika“ nie mają być nadal oddziałom rozsyłane, lecz oddane do dyspozycji wydawnictwa za pewnym zwrotem subwencji.

Wniosek p. Henzla, ażeby wystosować przedstawienie do ministerstwa rolnictwa, iżby przy udzielaniu subwencji w kwocie 2400 złr., na wydawnictwo „Rolnika“ z dodatkiem, nie krępowało tego wydawnictwa zastrzeżeniami, nie utrzymał się.

Imieniem komisji rachunkowej zdał sprawę p. Hubicki z zamknięcia rachunków za r. 1876 i z budżetu na r. 1877. Pierwsze sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości udzielając komitetowi absolutorjum, budżet zaś na r. 1877 uchwalilo zgromadzenie bez żadnych rozpraw w myśl preliminarza, według którego ogólna cyfra dochodów z własnych źródeł komitetu wynosi 1750 złr., ogólna zaś cyfra rozchodów 8190 złr. Jeżeli porównamy rozchody z dochodami, okaże się niedobór w kwocie 6440 złr. W celu pokrycia tego niedoboru postawiła komisja rachunkowa wnioski, aby rada ogólna przyjmując niniejszy budżet uchwaliła rozkład niepokrytej sumy potrzeb zarządu centralnego w kwocie 6440 złr. na oddziały według stopy 70% od należności wkładek obowiązkowych i należności obowiązkowe każdego oddziału, według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, wniesione były w ciągu roku 1877 w całości do kasy komitetu, bez względu na zaległości z lat poprzednich — stanowiące osobną należność — jak również na dokonane lub niedokonane uiszczenie wkładek pojedynczych członków, lub wreszcie na możebne zmiany co do ilości członków oddziału.

W sprawie pierwszego wniosku zabrał głos hr. Krukowiecki i w dłuższym przemówieniu wykazywał, że oddziały nie są w stanie płacić z swych dochodów 70% na rzecz centralnego zarządu. Mówca proponował, ażeby tę stopę procentową zniżyć na 60%.

Pan Abrahamowicz sprzeciwiał się temu wnioskowi. Skoro zgromadzenie przyjęło wydatki komitetu w preliminowanej wysokości, to musi zgodzić się także na wysokość procentu, jaki oddziały mają płacić na rzecz centralnego zarządu, bo czemże zostanie pokryty niedobór? Omawiając tę sprawę dalej, nadmienia p. Abrahamowicz, że skoro komitet centralny towarzystwa jest owym najgłówniejszym pośrednikiem między ministerstwem rolnictwa, wydziałem krajowym i wszystkimi władzami krajowymi w sprawach kultury krajowej, byłoby więc rzeczą bardzo stosowną, gdyby zgromadzenie poleciło temu komitetowi udać się do wys. sejmku krajowego z prośbą o subwencję na zarząd centralny towarzystwa.

Pan Kulczycki popiera tę myśl pana Abrahamowicza. Koszta zarządu centralnego pochłaniają istotnie największą część dochodów. Jeżelibyśmy na ten cel otrzymali jaką subwencję, naówczas zmniejszą się niezawodnie nasze pretensje do oddziałów. W tym samym duchu przemawiał p. Wybranowski i p. Hubicki. Mimo to przyjęło zgromadzenie wniosek hr. Krukowieckiego, że oddziały mają płacić na rzecz centralnego zarządu tylko 60% swych dochodów.

Po przyjęciu tej uchwały, postawił p. Abrahamowicz kwestję, jakim sposobem ma być pokryty niedobór? Hr. Krukowiecki mniema, że dochody centralnego zarządu wzmożą się wskutek wczorajszej uchwały, oddania folwarku w Dublanach w zarząd na tantiemę. Będzie to więc pierwszym

źródłem dochodu, a drugim zaś będzie subwencja Wydziału krajowego o której mówił p. Abrahamowicz.

Na to odpowiedział p. Hubicki, że spodziewane większe dochody z folwarku w Dublanach są na razie iluzoryczne, trudno bowiem przypuszczać, ażeby znalazł się tak rychło odpowiedni dzierżawca a nawet gdyby się znalazł, to trudno, ażeby w pierwszym roku swej gospodarki doprowadził do znacznych zysków.

Hr. Krukowiecki odpięra, że postara się o odpowiedniego człowieka, któryby wziął folwark w Dublanach w dzierżawę, a jeżeliby nie mógł nakłonić nikogo do tego przedsięwzięcia, to sam go weźmie w dzierżawę na tantiemę.

Ponieważ kwestja niedoboru była jeszcze ciągle nierozstrzygniętą, przeto zagał p. Abrahamowicz nową rozprawę nad sposobem pokrycia.

P. Kulczycki stawia wniosek, aby zgromadzenie przyzwoliło do uchwalonych już 60% jeszcze 10% (razem więc 70%), tytułem kredytu dodatkowego z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że na wypadek pokrycia wykazanego niedoboru z innych źródeł jak np. z subwencji Wydziału krajowego, lub może z zwiększonego dochodu z Dublan, odstąpi w miarę każdego 1000 złr. 10% na rzecz oddziałów.

Wniosek ten został przyjęty równie jak wniosek pana Abrahamowicza, ażeby komitet udał się z prośbą do sejmku krajowego o subwencję na zarząd centralny Towarzystwa gospodarskiego; przyjęto także drugi wniosek komisji rachunkowej.

Z kolei nastąpiły wybory. Do komitetu zostali wybrani na cztery lata pp. Henryk Strzelecki, dr. Kazimierz Krasiński, Kazimierz Obertyński i Józef Wereszczyński; na trzy lata p. Otton Hausner a na dwa lata p. Wincenty Gnoiński. Do komisji rachunkowej na r. 1877 zostali wybrani ponownie pp. Seweryn Henzel, Hubicki, dr. Marcełi Madejski, Giszowski i Sarnecki.

Czwarte i ostatnie posiedzenie rady ogólnej odbyło się wieczorem d. 26. bm. P. Teodor Kulczycki, wniósł swą rezygnację z członka komitetu i referenta finansowych spraw Towarzystwa.

Rada ogólna z uwagi na to, że p. Kulczycki jest jednym z najgorliwszych i najpożyteczniejszych członków komitetu, który bezinteresownie poświęca swą pracę Towarzystwu, uchwaliła jednogłośnie nie przyjąć jego rezygnacji.

Całe dalsze posiedzenie było zajęte rozprawami i uchwałami nad wnioskami rozmaitych oddziałów Towarzystwa, tudzież pojedynczych członków.

Oddział stanisławowski postawił wniosek, aby w budżecie Towarzystwa na r. 1877 przeznaczono kwotę złr. 500 na analizy chemiczne interes ogólny mające, które na polecenie komitetu mają się wykonywać w laboratorjum chemicznem w Dublanach przez miejscowego profesora chemii, za opłatą z kwoty na ten cel w budżecie przeznaczonej.

Zgromadzenie uchwalilo z uwagi na to, że Towarzystwo nie ma funduszków, polecić komitetowi, ażeby: a) poczynił w Wydziale krajowym stanowcze starania celem urządzenia przy szkole Dublańskiej stacji doświadczalnej b) ażeby na wprowadzenie w życie tej stacji doświadczalnej

postarano się o subwencję od Wydziału krajowego i ministerstwa rolnictwa.

Sprawozdanie komitetu w sprawie inżyniera kultury krajowej przyjęło zgromadzenie do wiadomości. Inżynierem mianowany został p. Seweryn Karpuszek.

Pan Hubicki postawił wniosek, poparty uchwałą walnego zgromadzenia członków oddziału złoczowskiego, aby polecić komitetowi poczynienie stosownych kroków, ażeby przy nadaniu nowego przywileju bankowi narodowemu, interesa rolnictwa pod względem kredytu słusznie uwzględnienie znaleźć mogły.

Wniosek ten został przyjęty z poprawką p. Dębowskiego, iż po słowach „interesa rolnictwa“, mają następować słowa: „na równi z handlem i przemysłem“.

Oddział rohatyński przedłożył za pośrednictwem swego członka p. Zdzisława Onyszkiewicza następujący wniosek: Zważywszy, że wolność dzielenia gruntów bez oznaczenia minimalnej, wymaganej objętości przechodzi w swawolę, która pociąga za sobą zgubne dla kraju skutki; zważywszy, że skutkiem takiego rozdrobnienia gruntów, rola traci w końcu właściwy swój charakter, na czem już nietylko dotkliwie cierpią pojedyncze jednostki, ale także cierpi całe gospodarstwo krajowe: zważywszy, że głód chroniczny ludu i nędra corocznie się powtarzająca, spowodowane są w głównej części skutkiem zbytniego rozdrobnienia gruntów, albowiem zbyt małe takowych obszary nie mogą dostarczyć wyżywienia dla całych rodzin; zważywszy, że rozdrobnienie gruntów wytwarza z jednej strony proletariat posiadaczów roli o niedostatecznych siłach do własnej egzystencji — z drugiej zaś strony czyni coraz gwałtowniejszym brak potrzebnych rąk do pracy — czem powoduje upadek większych gospodarstw w kraju, rzemiosł, rękodzieł i przemysłu; zważywszy nakoniec, że rozdrobnienie gruntów najbardziej przychodzi lichwiarzom w pomoc i ułatwia wywłaszczenie włościan — poleca się komitetowi wnieść petycję do W. Sejmu, ażeby uchwalił, iż wolność dzielenia gruntów ogranicza się do minimalnej objętości pięciu morgów.

Rada ogólna uchwaliła przekazać ten wniosek komitetowi do zbadania i zdania sprawy na najbliższym walnym zgromadzeniu.

Wniosek oddziału stanisławowskiego żądający przeprowadzenia odpowiednich rokowań w celu wywołania rozporządzenia rządowego lub ustawy o „niszczeniu szkodliwych i nieużytecznych chwastów“, nie był przedmiotem obrad, albowiem komitet załatwił już tę sprawę tym sposobem, iż pp. hr. Dzieduszycki i Tyniecki wypracowali w imieniu komitetu stosowne przedstawienie do Wydziału krajowego.

Oddział stanisławowski przedłożył dalej następujące wnioski: Poleca się komitetowi centralnemu: a) przeprowadzenie starań o wyjednanie już to od Ministerstwa rolnictwa, już też od Sejmu, a względnie Wydziału krajowego, już wreszcie od obu tych instytucji, stosownej subwencji w kwocie przynajmniej 10.000 złr., w celu przekształcenia stanisławowskiej szkoły opuszczonych chłopców na niższą szkołę rolniczą; b) przeprowadzenie rokowań z Zarządem Towarzystwa opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie, o zastosowaniu art. 41 statutu organizacyjnego powiatowej ludowej szkoły rolniczej w Stanisławowie, do poddania

tej szkoły pod zarząd i kierownictwo centralnego Komitetu Towarzystwa gospodarskiego, a względnie Rady Ogólnej c. k. Tow. gosp. galicyjskiego.

Wniosek pod a) uchwaliła Rada przekazać komitetowi do możliwego uwzględnienia, albowiem komitet zalecił już Horolenkę jako miejsce, w którym ma być urządzoną niższa szkoła rolnicza. Dalej uchwaliło zgromadzenie na wniosek oddziału Stanisławowskiego następującą rezolucję: Gdy rozwojowi gospodarstwu w Galicji stoi na przeszkodzie obserwowanie podwójnych świąt, tak wedle Gregorjańskiego jak i Juliańskiego kalendarza, przeto komitet centralny zechce rozważyć, czy dałyby się poczynić właściwe kroki w celu usunięcia tej niegodności i postawić stosowny wniosek na najbliższym Ogólnym Zebraniu.

P. Śmiałowski postawił następujący wniosek; Rada ogólna poddaje rozważeniu komitetu Towarzystwa myśl sprzedaży majątku dublańskiego i upoważnia go do rokowań z Wydziałem krajowym w celu sprzedaży tego majątku pod przystępnymi warunkami na rzecz kraju. Z otrzymanej ze sprzedaży kwoty, otrzymanoby fundusz żelazny Towarzystwa, od którego odsetek możnaby użyć na utrzymanie centralnego zarządu Towarzystwa.

Wniosek ten został przyjęty z zastrzeżeniem, że nie ma uwłaczać poprzedniej uchwały wydzierżawienia folwarku w Dublanach na tantiemę, i z dalszym zastrzeżeniem, iż na wypadek, gdyby folwark miał być sprzedany, zostanie zwołane nadzwyczajne zgromadzenie delegatów.

P. Śmiałowski, z uwagi na to, że ministerstwo rolnictwa postanowiło na czas jakiś zasystować subwencje na premjowanie gospodarstw wzorowych, postawił następujący wniosek: Komitet Towarzystwa wygotuje memoriał do ministerstwa rolnictwa, wystawiając w nim potrzebę premjowania przynajmniej pojedynczych gałęzi gospodarstwa i poczyni starania w celu uzyskania potrzebnych na to subwencji.

Wniosek ten został przyjęty z dodatkiem p. Grelińskiego, iż z funduszków uzyskanych mają przedewszystkiem być premjowane całkowite wzorowe gospodarstwa włościańskie.

Wniosek oddziału lwowskiego, ażeby odpisać zaległości członków należących do tego oddziału, przekazano komitetowi do załatwienia.

Przy końcu posiedzenia, już o godzinie bardzo późnej w nocy, przedłożył p. Sarnecki imieniem p. Antoniego Popiela rzecz o chowie królików. Rada poleciła komitetowi zbadać tę rozprawę i wydrukować ją w „Rolniku.“ Na tem zakończyły się obrady XI walnego zgromadzenia rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

## SPRAWOZDANIE Dyrekcji Dublańskiej za rok 1876.

Ubiegły rok 1876 nacechowany jest stagnacją w rozwoju zakładu rozpoczętym na podstawie przeprowadzonej w roku 1872 reorganizacji.

Nieznaczone bowiem tylko uzupełnienia środków naukowych i małe zmiany w siłach nauczycielskich są do zarejestrowania. Przyczyną tego nieznacznego ruchu wewnętrznym niejako rozwoju zakładu jest na pierwszym miejscu w toku będące przejście zakładów Dublańskich pod zarząd Wysokiego Wydziału — a także, i po części w związku z tym, brak odpowiednich funduszy w ręku komitetu, do dobrego przeprowadzenia potrzebnych zmian i urzędów.

Pomimo tej, jak nazwałem stagnacji w rozwoju zewnętrznych niejako form Zakładu, jest postęp jego w ogóle biorąc, znaczny, a przeprowadzone w roku 1872 i następnych zmiany w ustroju wyższej szkoły rolniczej na każdym kroku nader korzystnie oddziaływały.

Liczba uczniów nie dochodząca w r. 1871/72 liczby:	28
podniosła się w roku sz. 1872/73 do liczby:	34
wynosiła " " 1874/75 " "	44
" " " 1875/76 " "	46
doszła " " 1876/77 " "	56

A więc w piątym roku po reorganizacji zakładu podniosła się liczba uczniów w dwójnasób. Sama liczba uczniów nie jest jednakże miarą dostateczną rozwoju zakładu, ale jakość takowych — otóż i pod tym względem różni się szkoła Dublańska w latach ostatnich znacznie od lat dawniejszych,

Wstępujący uczniowie są starsi, dojrzałsi, z lepszym przygotowaniem naukowym, większe też korzyści odnoszą z wykładanych nauk.

Młodszy i z mniejszym przygotowaniem wstępujący, przechodzą przez kurs przygotowawczy, który daje im możliwość zrównania się z pierwszymi.

Z pomiędzy uczniów zapisanych na rok 1876—77 po-kończyło:

Szkoły gimnazjalne . . . . .	16
Szkoły realne . . . . .	6
Uczęszczało na wykłady Uniwersyteckie i poli-techniczne . . . . .	6
Reszta składała egzamin wstępny lub odbyła kurs przygotowawczy z niższem gimn. 5tą, 6tą i 7mą klasę gimnazjalną . . . . .	28
Razem	56

W roku 1875—76 było:

Z ukończonem gimnazjum . . . . .	13
Ukończyło szkoły realne . . . . .	6
Uczęszczało na Uniwersytet lub Technikę . . . . .	7
Ukończyło 6tą i 7mą klasę gimn. z niższem gimnazjum przeszło przez kurs przy- gotowawczy . . . . .	14
Razem	46

Podnieść tu muszę bardzo pocieszający fakt, że obecnie nierównie więcej młodzieży mającej — synów właścicieli i dzierżawców do zakładu Dublańskiego wstępuje, odznaczając się pracą i dobrymi postępami w naukach.

W roku szkolnym bieżącym znajduje się:

30 uczniów — synów właścicieli dóbr.	
8 " — " dzierżawców dóbr.	
8 " — " oficjalistów prywatnych.	
10 " — " różnych.	

W roku 1875—76 było:

29 uczniów — synów właścicieli dóbr.	
5 " — " dzierżawców dóbr.	
9 " — " oficjalistów.	
3 " — " różnych.	

Z uczniów, którzy w roku ubiegłym nauki w Dubla-nach pokończyli, wysłano staraniem Dyrekcji i komitetu Tow. gosp. dwóch, celem dalszego kształcenia się na Uni-wersytet w Lipsku mianowicie: Z. Kahanego byłego asy-stenta chemii i A. Prażmowskiego.

Egzamin główny, czyli dyplomowy — złożyło trzech uczniów z postępem zupełnie zadawalniającym mianowicie:

Przybyszewski Józef, Markowski, Rutkowski Seweryn.

Przystępując do tego egzaminu przedłożył każdy z wy-mienionych uczniów obszernie wypracowany i umotywowany projekt organizacji we wszystkich działach gospodarstwa wskazanego mu przez Dyrekcję, i broniąc następnie swego projektu, składał dowody, że potrafi nabyte nauki odpowie-dnio zastosować.

Obecnie przystąpiło ponownie trzech uczniów szkoły Dublańskiej do egzaminu dyplomowego mianowicie:

Bielski nauczyciel roln. w szkole Czernichowskiej. Szal-ay, rządcą dóbr Trybuchowiec. Święcicki właściciel z Litwy.

Uczniowi, któren po odbytej praktyce podobne wypra-cowanie przedłoży i dyplom uzyska, można śmiało zarząd gospodarstwa powierzyć.

Kładę nacisk na odbytą praktykę, gdyż żadna szkoła rolnicza nie może wydać bezpośrednio gospodarzy praktycz-nych tak samo, jak żadna technika nie wyda praktycznych inżynierów lub medecyna lekarzy.

Że jednakże każda szkoła fachowa może nabycie po-trzebnego doświadczenia ułatwić za pomocą odpowiednich środków demonstracyjnych, o tem pouczają nas wieloletnie i wielostronne doświadczenia. Czemu prosekatorjum i szpital dla medyka, warsztat mechaniczny dla mechanika, a laboratorjum dla chemika, tem jest gospodarstwo ze swojemi działami dla początkującego rolnika.

Niestety pod względem środków demonstracyjnych i uzmysławiających naukę rolnictwa, wiele jeszcze zostaje w Dubla-nach do zyczenia, cieszymy się jednakże nadzieją, że wszystkie te braki, które tylokrotnie na tem tu miejscu wyliczałem, zostaną usunięte, skoro tylko Wydział krajowy faktycznie zarząd szkoły obejmie.

Jednakże i w tym roku przechodowym zakupiliśmy zbiór kilkuset okazów różnych nasion pożytecznych i szko-dliwych, które nietylko przy demonstracjach z uczniami ale nadto przy mającej się kiedyś założyć stacji kontroli nasion, wielce użyteczne będą.

Sprawiono też 24 gablotów na zbiór entomologiczny, którego ułożenie i uporządkowanie powierzyła Dyrekcja do-centowi dr. Romerowi.

Sprowadzono kilka aparatów do badań fizycznych wła-sności ziemi, tablicę przekrojów różnych gatunków ziem i tp.

Pole doświadczalne, zostające pod zarządem prof. Bast-gena, prowadzone jest dalej w myśl wytkniętego planu ob-jaśnionego na ostatniem walnem zgromadzeniu. Rezultaty do-świadczeń z uprawą kartofli i użyciem nawozów ogłoszone są już, lub będą wkrótce w „Rolniku“.

W laboratorjum chem. wykonał prof. Wawnikiewicz kilka analiz nawozów. Do stacji doświadczalnej machin rolniczych nadesłano w roku 1876 14 sztuk maszyn i narzędzi, z którymi przeprowadzono w znacznej części szczegółowe doświadczenia.

Sprawozdanie z tych badań ogłoszone będzie w „Rolniku“, jest ono zbyt obszerne i szczegółowe, bym je tu mógł przytaczać.

W roku 1876/77 wykładali w szkole wyższej rolniczej:

A) Profesorowie stali.

1) Prof. Zygmunt Strusiewicz, dyrektor szkoły: Gospodarstwo naukowe i statystykę. Naukę zarządzania i zarządu gospodarstwa wiejskiego. Taksację dóbr.

2) Prof. Roman Bastgen: Ogólną naukę rolnictwa, szczegółową uprawę roślin gospodarskich, uprawę łąk, i rachunkowość gospodarską.

3) Prof. Kazimierz Pańkowski: Ogólną naukę chowu zwierząt domowych, naukę żywienia, szczegółowy chów koni, bydła rógatego, owiec i t. d. wełnoznawstwo i technologię przemysłu rolniczego.

4) Prof. dr. Roman Wawnikiewicz: Chemię ogólną i analityczną, mineralogię i ziemioznawstwo.

5) Prof. dr. Kudelka, przyjęty w miejsce dr. Ed. Tangla powołanego na Uniwersytet w Czerniowcach: Botanikę i fizjologję roślin, chemję rolniczą.

6) Prof. Tomasz Rylski wykladał: Matematykę i inżynierję wiejską.

B) Docenci.

7) Dr. Zygmunt Romer: Zoologję, systematyczną i eutomologję.

8) Józef Kubicki, weterynarz miasta Lwowa: Anatomję i fizjologję zwierząt, tudzież weterynarję.

9) Władysław Tyniecki: Leśnictwo.

10) Dr. Ernest Till: Prawodawstwo wiejskie.

C) Asystenci.

11) Asystentem przy profesorze chemii, z obowiązkiem wykładu fizyki i geografii fizycz. mianowany został na początku b. r. szkol. p. Kisieliński, który jednakże wkrótce na prof. szkoły przemysłowej w Krakowie powołany, Dublany opuścił.

Laboratorjum kieruje dr. Wawnikiewicz. Ogrodem bot. zarządza dr. Kudelka. Polem doświadczalnym prof. Bastgen. Krowiarnią dyr. Strusiewicz. Owczarnią prof. Pańkowski.

Zadaniem szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach jest kształcenie samodzielnych gospodarzy rolnych — administratorów — umiających gospodarstwo urządzić, a urządzonem kierować. Że szkoła Dublańska odpowiada w znacznej części zadaniu swemu, świadczy coraz więcej wzmagający się popyt za jej uczniami, świadczą ci uczniowie, którzy po ukończeniu nauk w Dublanach i odbyciu odpowiedniej praktyki, różne stanowiska służbowe zajmują lub na własną rękę gospodarują.

Nie mogę też pominąć milczeniem, że przy sposobności zwiedzania szkół naszych przez JE. ministra rolnictwa hr. Mansfelda, wypowiedział tenże po dwugodzinnem szczegółowem badaniu nietylko zupełne zadowolenienie swoje, ale nadto oświadczył, że z pomiędzy szkół austr. pierwsza Dublańska zrobiła na nim wrażenie szkoły prawdziwie poważ-

nej. Zdanie to powtórzył pan minister kilkakrotnie jeszcze przy innej sposobności, szkoła nasza była zaszczyconą również wyzytą J. E. hr. Alfreda Potockiego.

Jak zadaniem szkoły wyższej rolniczej w Dublanach, jest kształcenie samoistnych administratorów, tak znowu szkoła parobków i dozorców gospodarskich, dostarczyć ma zdalnych organów wykonawczych: Karbowych — włodarzy — dozorców robot polnych i tak zwanych pisarzy — jednym słowem ludzi o tyle wykształconych, by polecenia przełożonych im administratorów zrozumieć i wykonać potrafili. Dwie te szkoły więc: szkoła wyższa i szkoła dozorców gosp. uzupełniają się nawzajem.

Staraniem mojem jest przedewszystkiem wpoić w uczniów poczucie potrzeby racjonalnego obchodzenia się z nawozem i pielęgnowania zwierząt domowych, nauczyć użycia narzędzi i maszyn rolniczych, tudzież uprawy roli, przyzwyczajając we wszystkim co robią, do pewnego systematycznego porządku.

Uczniowie w liczbie 12tu pomieszczeni są wszyscy w osobnym budynku szkolnym, pod dozorem osobnego razem z uczniami mieszkającego nauczyciela-pomoenika.

Wikt uczniów jest parobczany, dostarczany wraz z chlebem razowym przez włościanina Dublańskiego.

Nauki udzielane są podobno jak w latach poprzednich przez dyrektora i profesorów szkoły wyższej przy pomocy osobnego nauczyciela. Dla dozoru robót na polu szkolnym przyjęty jest osobny dozorca.

Mając w roku bieżącym więcej zajęcia przy szkole wyższej, powierzyłem dr. Wawnikiewiczowi część moich wykładów w szkole parobków, a mianowicie: Wstęp do nauki o roli, pojęcia ogólne ciał i ich własności, o powietrzu, wodzie itd. Prof. dr. Wawnikiewicz wywiązał się świetnie ze swego zadania, a popularyzując swój wykład, ułatwił im niezmiernie naukę o roli i o nawozach.

Naukę o szczegółowej uprawie roślin tudzież ogólne zasady hodowli bydła wykladał prof. Bastgen, o chorobach zaś zwierząt domowych i zwykłych środkach zaradczych docent Kubicki. Obydwaj również z bardzo dobrym skutkiem jak się o tem przekonali delegaci komitetu i Wydziału krajowego. Czytania, pisanie i rachunków uczył nauczyciel, pomoenik Grodzki.

Postępy uczniów są wielkie, z wszystkiego z czego mogą w Dublanach korzystać, odnoszą prawdziwą korzyść, a dla uzupełnienia nauki w zakresie odpowiednim dla przyszłych dozorców różnych działów gospodarstwa wiejskiego, brakuje tylko maszyn, bez których w naszych stosunkach żadne większe gospodarstwo istnieć nie może, a z którymi tak mało jeszcze organów wykonawczych obchodzić się umie. Mamy wprawdzie zbiór różnych pługów i bron, jak i żniwiarę, kosiarkę, przetrząsacz i grabiarę, wielką też pomocą są i maszyny do stacji doświadczalnej nadesłane, ale to wszystko jest jeszcze niedostateczne, ażeby uczniów szkoły parobków z użyciem maszyn rolniczych dokładnie obznajomić, a ten cel musimy osiągnąć, jeśli chcemy by uczniowie szkoły parobków w Dublanach przyszłemu swemu zadaniu zupełnie odpowiedzieli.

Dublany 24. marca 1877 r.

Z. Strusiewicza.

## Cześć urzędowa.

# SPRAWOZDANIE KOMITETU

## c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego za rok 1876.

Zdając sprawę z innych **czynności ważniejszych** dokonanych w okresie ubiegłym, przystępujemy najprzód do **uchwał** ostatniej Rady Ogólnej.

W dopełnieniu tychże, wniesiono petycję do Sejmu, i — zgodnie z wnioskami komisji głodowej — proszono: *a)* o wyznaczenie znaczniejszego funduszu na roboty publiczne; *b)* o przyjęcie gospodarstwu w pomoc przez ułatwienie kredytu na kapitał obrotowy, a w szczególności o przyjęcie w tym względzie w pomoc Towarzystwom zaliczkowym; *c)* o uchylenie nadużyć w stosunkach kredytowych; *d)* o ulepszenie stosunków komunikacyjnych; *e)* o szkoły niższe rolnicze.

Przedłożono Namiestnictwu do zatwierdzenia zmianę §. 34 statutu, o powiększenie liczby członków Komitetu — i uzyskano takową.

Wystosowano przedstawienie do Namiestnictwa w sprawie konskrypcji koni — i pouczono Oddziały o istniejących w tej mierze przepisach.

Sproszono komisję statutową na dzień 16. Czerwca — a komisję Dublańską na dzień 17. Lutego t. r.

W sprawie spółek maszynowych wystosowano przedstawienie do Ministerstwa — i uzyskano subwencję 800 złr., jak o tem była mowa powyżej.

Uchwale co do „Rolnika“ stało się też zadosyć — toż i innym uchwałom, które jednakże dla nieprzewleknięcia sprawozdania pomijamy.

Z innych **spraw ważniejszych** wymieniamy:

Podano memoriał do JE. p. Ministra w sprawach subwencyjnych, wykazując obok wadliwości systemu obecnego — zmiany, jakie byłyby pożądane.

Wniesiono petycję do Sejmu o subwencję na inżyniera kultury i na kursa weterynaryi — i uzyskano takowe.

Poparto u Sejmu petycję magistratu Stanisławowskiego, o ustanowienie filii Banku Narodowego w Stanisławowie.

Wniesiono tamże petycję w sprawie kraj. szkoły weterynaryi, żądając cofnięcia uchwały z r. 1875.

Poparto petycję do Sejmu komisji dla targu zbożowego, o założenie składu zbożowego we Lwowie.

Poparto zbiorową deputacją (Izby handlowej i Towarzystwa) niemniej osobnem podaniem do Ministra skarbu wniosek komisji targu zbożowego, o reaktywowanie zwiniętej państwowej kasy zaliczkowej — jednakże bez skutku.

Oświadczone Ministerstwu całą gotowość brania udziału w ankiecie w sprawie ułatwienia kredytu, skoro odnośne wezwanie z Namiestnictwa nadejdzie.

Na zapytanie Ministerstwa roln. co do ustawy krajowej z r. 1874 o ochronie ptaków pożytecznych oświadczone się za zatrzymaniem tejże — ze zmianą §§. 1 i 2 w myśl ustawy Karyntyjskiej — i o tem zdano także relację Wydziałowi krajowemu.

Na zapytanie c. k. Dyrekcji skarbu, o ile omoki słone używane są do nawozów, dano wyjaśnienie: iż takowe są mało używane u nas, z powodu, że je przekupnie wykupują — żądano zatem dla uregulowania tej sprawy na przyszłość, aby Dyrekcya ogłaszała peryodycznie zapas każdorazowy i sprzedawała tym tylko, co się wykażą świadectwem Rad powiatowych lub Oddziałowych.

W sprawie cła zbożowego i książkowego, opiniowano do Izby handlowej krakowskiej przeciw zniesieniu cła zbożowego, a za zniesieniem cła książkowego.

Udzieloną z Namiestnictwa odezwę w sprawie środków zaradczych przeciw zarazie płuc, rozesłano Oddziałom z wezwaniem, do poparcia odnośnych usiłowań Rządu.

Na wydanie dzieła: „o zwierzętach gospodarstwu krajowemu szkodliwych“, wyjednano u Wydziału kraj. pożyczkę 3000 złr. dla znanego tak zaszczytnie, wielce zasłużonego profesora dra Maksymiliana Nowickiego z Krakowa.

Wyjednano też u Wydziału kraj. stypendyum za granicę dla byłego asystenta laboratorium chemicznego w Dublanach p. Kahane'go — a u kuratorów fundacji styp. ś. p. Maciąga i hr. Stadnickiej także stypendyum dla b. ucznia szkoły Dublańskiej p. Prażmowskiego.

Sprawę Towarzystwa gorzelników poparto rozesłaniem statutu jakoteż okólnika do Oddziałów.



W sprawach kerczunkowych proszono Namiestnictwa, ażeby zaleciło c. k. starostwom odnosić się po opinie przedewszystkiem do Oddziałów.

Do ankiety w Wydziale krajowym, obradującej nad sprawą regulacji Dniestru, mianowano delegata; toż delegatów do egzaminów przy szkole Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego i ogrodu botanicznego — a do egzaminów leśnych rządowych proponowano jak zwykle kandydatów na egzaminatorów.

W końcu podajemy do wiadomości, iż pp. Przewodniczący Oddziałów na zebraniu poufnym, d. 9. Lipca 1876 odbytem, uchwalili jednogłośnie wypowiedzieć przekonanie:

*„iż istnienie Towarzystwa w obecnym jego ustroju, z reprezentacją centralną, jest bądź co bądź dla dobra kraju niezbędnie potrzebnem — i że tak Komitet jakoteż i Oddziały powinny dolożyć wszelkich starań, ażeby powyższa zasada urzeczywistnioną była.“*

Przechodzimy z kolei do spraw **szkoły Dublańskiej**.

Rokowania o przeniesienie **szkoły Dublańskiej** na kraj dotąd niepokojone; ułożeniem kontraktu i stosunku gospodarstwa do szkoły zajmuje się komisya mieszana, w skład który wchodzi ze strony Wydziału krajowego: pp. Wereszczyński, Maryan Hoppen, Marcełi Madejski, Pierożyński i Strusiewicz — ze strony Komitetu: pp. Gross, Leoncyusz Wybranowski, Kulczycki, Roiński i Biliński. Wydziałowi krajowemu przedłożono oszacowania: budynków i ziemi, urządzenia szkoły, zbiorów i środków naukowych — tak szkoły wyższej jakoteż i niższej — niemniej odpisy dekretów nominacyjnych, fuugujących w szkole pp. profesorów, docentów i nauczycieli. W skład kurytorji szkoły, która już swoją funkcyę d. 20. Stycznia b. r. rozpoczęła, wchodzi ze strony Komitetu: Prezes Towarzystwa książę Adam Sapieha jako członek, Wiceprezes p. Abrahamowicz jako zastępca tegoż, mianowani na lat 3 — ze strony Wydziału krajowego: p. Maryan Hoppen jako członek, a p. Wincenty Gnoiński jako zastępca — ze strony Rządu: radca c. k. Namiestnictwa p. dr. Kajetan Orlecki jako członek, a sekretarz Namiestnictwa p. Władysław Krzaczkowski jako zastępca tegoż.

W etacie nauczycielskim zaszły następujące zmiany. Z uchwały 17. Czerwca, zamianowano na podstawie rozpisanego konkursu p. Eugeniusza Kisielińskiego asystentem chemii od 1. Lipca z płacą 800 zfr., z której to posady wszakże ustąpił dnia 1. Października, otrzymawszy nominacyę na profesora do szkoły technicznej w Krakowie — a Komitet uchwalił posady tej nie obsadzać więcej, wobec rychłego przejścia szkoły na kraj. Ubył też ze szkoły Dublańskiej profesor dr. Tangeł, powołany na profesora wszechnicy w Czerniowcach, a w miejsce tegoż, powołał Komitet na profesora botaniki dr. Szczęsnego Kudelkę, b. profesora szkoły Żabikowskiej.

Uczniów w r. szkolnym 1875/6 zapisanych było 50, zdało egzamin z II. półroczu 42. Obecnie przy zamknięciu I. półroczu r. szkoln. 1876/7 znajduje się 47 zwyczajnych, a 8 nadzwyczajnych uczniów — razem 55. Cyfra tak poważna wskazuje najwymowniej, jak silnie się ten Zakład rozwinał — a tak liczna frekwencya jest zarazem dowodem nietylko użyteczności ale i potrzeby tej szkoły dla kraju.

Uczniów w **szkole parobków** w ubiegłym roku było 12 — wszyscy stypendyści. Za roboty uczniów przy gospodarstwie, wypłacił folwark szkole parobków 394 zfr. 45 ct., które użyto na utrzymanie uczniów. Od 1. Grudnia zamianował Komitet katechetą w szkole parobków kapelana ks. Lewandowskiego.

Wspomnieć nam jeszcze należy, iż JE. p. Minister rolnictwa podczas swej bytności we Lwowie, zwiedził szkołę Dublańską — jakoteż szkołę Inianą w Gródku, na który to cel kolej Karola Ludwika udzieliła bezpłatnie pociągu nadzwyczajnego, co Komitet z wyrazem należnego uznania podaje do wiadomości powszechnej. Zwiedzili też szkołę Dublańską w miesiącu Kwietniu posłowie włościańscy.

W **folwarku Dublańskim** zaszła przedewszystkiem ta zmiana, iż z końcem Sierpnia usunięto b. administratora p. Hełczyńskiego, a w miejsce tegoż przyjęto od 1. Września ekonoma p. Skwarczyńskiego. Przy pomocy Dyrektora ułożono pło do zmian na lat 10, jakoteż rotacyę na 20 morgach piasku i 18 m. kerczunku. Pola porozowano. Las okopać polecono, i podzielić na sekcye odpowiednie kulturze lasowej, z linią jedną w lasku brzożowym, a 3ma na Karwatach. Kierunek tej pracy poruczono profesorowi p. Ryłskiemu. Odnowiono też wszelkie kontrakty z włościanami, propinatorem i pachciarzem mleka — słowem, starano się ile możności przywrócić zwichnięty nieco ład i porządek, a w czynieniu wydatków zalecono jak największą oszczędność.

Obraz czynności **Oddziałów** pozostawiamy osobnemu sprawozdaniu — tu tylko nadmieniamy, iż w składzie pp. Przewodniczących Oddziałów zaszły dość liczne zmiany — i tak: Przewodniczącym Oddziału Bóbreckiego zamianowany został p. Seweryn Henzel; O. Brzeżańskiego p. Edmund Lityński, O. Radziechowskiego p. Marcin Wolski, O. Rohatyńskiego p. Juliusz Tustanowski, O. Tłumackiego p. Stanisław Pieńczykowski — wreszcie, iż Oddział Żurawieński przemienił się w Oddział Kałuski, którego Przewodniczącym obrany został p. Stan. Komornicki.

W składzie **Komitetu** — prócz turnusu, mocą którego ustępują pp. Henryk Strzelecki, Paweł Skwarczyński, Kazimierz Obertyński i Józef Wereszczyński — mamy do zanotowania trzy rezygnacye: p. Zacharyewicza, który wyboru nie przyjął, i pp. Stanisława Polanowskiego i Skwarczyńskiego, którzy z Komitetu ustąpili — a w miejsce

których wybór nowy skutecznie należy. Przybrani na ostatniem Ogól. Zgromadzeniu 4 członkowie do wzmocnionego Komitetu biorą czynny udział od Marca — a w miejsce p. Zacharyewicza powołał Komitet do grona swego prof. akademii technicznej p. Józefa Jägermana.

Do etatu kancelaryi, pomimo iż jeden z urzędników (Łętowski) ubył, nie przybrano natomiast nikogo — i starano się podolać pracy temi samymi siłami, aby budżetu nie obciążać. Przystąpiono też do uporządkowania archiwum, które w skutek kilkakrotnych przenosin biura Towarzystwa mocno ucierpiało.

Posiedzeń odbył Komitet w ubiegłym roku 31. Liczba ekshibitów w protokołu podawczego, wynosiła 1894 Nrów. Biblioteka pomnożoną została przykupnem 1 dzieła, a 47 dziełami otrzymanymi w darze.

Z gospodarki naszej pieniężnej w upłynionym roku, jakoteż ze stanu funduszów i majątku Towarzystwa, podają obraz dokładny ogłoszone drukiem rachunki.

Lwów, dni 23. Lutego 1877.

## ZKomitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Wiceprezes:

**Dawid Abrahamowicz.**

Sekretarz i sprawozdawca:

**Józef Greliński.**

### OKOŁNIK

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego i galicyjskiego.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. ma zaszczyt zawiadomić Szan. Radę Oddziału, iż pragnąc pozyskać nowego inżyniera kultury w miejsce p. Skowrońskiego — wysłał z końcem maja roku zeszłego p. Seweryna Karpuszkę (b. inżyniera kolei Albrechta), w podróż naukową zagranicę dla wykształcenia się fachowego w robotach melioracyjnych, jak: osuszenie i drenowanie pól — nawadnianie i odwodnienie łąk — regulacja rzek i kanałów — eksploatacja torfu i uprawa torfowisk i t. p.

W czasie półrocznego pobytu za granicą p. Seweryn Karpuszek odbył studja według szczegółowego przez inspektora wodnej budowy i melioracji w Hanowerze p. Hessa narysowanego planu w 72 miejscowościach, ukończył kurs prywatny w szkole nawadniania i drenowania w Suderburgu i przedłożył Komitetowi chlubne świadectwo przez p. Hessa mu wydane.

Na podstawie powyższych świadectw, Komitet Tow. gospod. galic. na Radzie d. 14. lutego b. r. zamianował p. Seweryna Karpuszkę subwencjonowanym inżynierem kultury przy Towarzystwie, wprowadzając co do działalności jego zmiany zawarte w dołączonym postanowieniu, normującym czynność i renumerację inżyniera kultury. O czem zawiadamiając Szan. Radę Oddziału — mamy zaszczyt upraszać, aby wiadomość o mianowaniu p. Karpuszkę inżynierem kultury między członkami w obrębie swego Oddziału rozpowszechnić zechciała.

Nadmieniamy przytem, że interesowani życzący zasięgnąć rady fachowej inżyniera kultury — do Komitetu zgłosić się winni.

Lwów dnia 21. marca 1877 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wice-Prezes:

**D. Abrahamowicz.**

Sekretarz:

**J. Greliński.**

### Wiadomości bieżące.

W ostatnich dniach przed 31. marca jako terminem, w którym lista zgłoszeń na wystawę krajową miała być zamknięta, wielu producentów, mianowicie z zachodniej części kraju, objawiło komitetowi wystawy życzenie, aby odroczyć zamknięcie listy jeszcze na kilka tygodni.

Jakkolwiek okazy zapowiedziane przez wystawców przed 31. marca r. b. zajmą bardzo znaczną przestrzeń zabudowań prelinowanych przez komitet, a w niektórych grupach, jak np. w grupie bydła rogatego i owiec, liczba zgłoszeń już nawet przewyższyła preliminarz, to przecież komitet wykonawczy, pragnąc aby wystawa dała jak najzupełniejszy obraz produkcji kraju, postanowił uwzględnić życzenie powyższe w nadziei, że uzyska dla wystawy fundusze, które pozwolą mu rozszerzyć zabudowania.

Ustanawiając obecnie jako ostateczny termin zgłoszeń dla grupy maszyn i narzędzi rolniczych dzień 1. maja r. b., zaś dla wszystkich innych grup dzień 15. maja r. b., nadmieniamy, że na dalsze odroczenie terminu zgłoszeń PP. Wystawcy w każdym razie liczyć nie mogą już z tego powodu, że komitet wystawy tylko do 1. czerwca r. b. ma prawo żądać od przedsiębiorcy budowy wykonania budowli dodatkowych na podstawie cen jednostkowych z góry umówionych.

Targ na konie odbędzie się dnia 1go maja b. r. w Pradze Czeskiej.

### Część handlowa.

W ostatnich dniach podniosły się znacznie ceny zboża we Lwowie, za pszenicę żółtą lub białą płacą loco Lwów po 12 złr. a nawet 12-50. Pan Tus: sprzedał loco Chodorów jeden korzec pszenicy a jeden żyta a 100 kilo po 20 złr. Panu M. z Jaryczowa ofiarowano za pszenicę białą na miejscu po 12 złr. — Jeczmię także podrożał, 6 złr. 25 cent. do 6-50 za korzec a 100 kilo chętnie ofiarują w okolicy Lwowa. — Rzepak ozimy bardzo poszukiwany, nowy rzepek płacą loco dworzec kolei Czernowieckiej lub Karola Ludwika korzec na 150 fat. w., od 10 złr. 50 do 11 złr. Małe partje chmielu nowego sprzedano centnar wiedeński po 100 i 112 złr. — Małą zwyżkę notują również w cenach owsa i kukurydzy. — Handel wódką mało ożywiony, w handlu drzewem opałowym trwa zastój, natomiast materiał budulcowy eksportowy bardzo jest poszukiwany.

### Pomyłki druku

w wierszu	w „Rolniku“ nr. 6.	w art. „Protest“ str. 91.
6.	zamiast „nakładom“	czytaj „zakładom“
10.	„	po słowie „to“ dodaj „co“
14.	„	„utrzymania“ czytaj „utrzymanie“
16.	„	„zasłonięcia“ czytaj „zestawienia“
23.	„	„uprzedzać“ czytaj „uprzednią“
31.	„	„obecnie“ czytaj „obalony“
6.	„	„mniejszym“ czytaj „niniejszem“.

# O g ł o s z e n i a.

## Szkoła gorzelnicza.

**Kurs teoretyczno-praktyczny w szkole gorzelniczej rozpocznie się dnia 1. Maja i trwać będzie do końca Lipca.**

O bliższych szczegółach jak i o przyjęcie na kurs zgłosić się należy do dyrektora Szkoły gorzelniczej

(1-9)

DR. RUDOLFA GÜNSBERGA  
WE LWOWIE.

## „NA NASIENIE

**Kartofle Różowe (Early Rose),**

bardzo plenne, zupełnie zdrowe, do nabycia po 7 złr. 50 cent. za 100 kilo. Z workiem loco stacja kolei Mościska.

Zgłoszenia przyjmuje „ZARZĄD DÓBR:

Rustweczko, poczta: MOŚCISKA.“ (1-1)

## W dobrach dzierżawionych

przez

**Arcyksięcia Albrechta**

**Lipowa,**

poczta Saybusch (zachodnia Galicja), stacja kolei Bielice (Szląsk austr.)

są do sprzedania po nader niskich cenach czystej krwi i bardzo piękne (1-3)

**Barany rasy Southdown.**

## DZWONY

z dźwiękiem harmonijnym i ozdobne

**Sikawki ogniowe i ogrodowe**

także

**Pompy wszelkiego rodzaju (1-6)**

w wybornym gatunku i po umiarkowanych cenach, dostarcza

**Oesterreicher et Freund**

Maschinen-Fabriks-Niederlage. Wien, Akademie-Strasse Nr. 1.

**Jest do sprzedania**

**5000 kilo czystego i pięknego jęczmienia angielskiego (Pawik).** Waga korca 148 fnt., wyborny do browarów, gdyż równo kielkuje.

**8000 kilo bardzo pięknego grochu okrągłego do siewu i wyki czarnej czystej i ciężkiej.**

Bliższej wiadomości i próbek udziela **Karol Berke** wł. w **Karwodzy**, poczta Tuchów, na listy frankowane. (2-2)

**P**oszukuje się wielkich dóbr do kupna z lasem za gotówkę w cenie **200.000—800.000** złr. w. a. Gdyby cena była wyższą, pewna część kapitału na gruncie pozostaje.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE POD ADRESEM:

E. P. 4622, Haasenstein et Vogler Wien. (1-2)

## KOMITET

**Towarzystwa Gospodarskiego galicyjskiego**

podaje do wiadomości, że w oborze Dublańskiej znajduje się 8 krów czystej rasy do sprzedania, a mianowicie:

**4 krowy rasy holenderskiej; 2 krowy rasy szwyckiej; 2 krowy rasy algauskiej.**

Chcący nabyć takowe, zgłosić się zechcą do

Dyrekcji Szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach

pod Lwowem, poczta tamże.

(1-9)

Fabryka machin i narzędzi rolniczych

## Spółki właścicieli ziemskich

we Lwowie, ulica Balonowa Nr. 1.

Przekonawszy się o koniecznej potrzebie zaprowadzenia **Opalu torfem**, który jest o **50%** tańszy od opalu drzewem (rachując sąg drzewa po 8 złr.), oraz zachęceni odbytymi próbami przez Towarzystwo gospodarskie oddziału Rudecko-Gródeckiego, mamy zaszczyt oznajmić JW. Panom i WP. gospodarzom, że wyrabiamy torfiarki, podług konstrukcji którą wyż wymienione Towarzystwo próby odbywało, (Rolnik Nr. 1. z 15. Stycznia 1877).

Torfiarką tą można za pomocą jednego konia i 6 ludzi, wyrobić dziennie 10—12 tysięcy cegieł. (Do opalu 8-konnej lokomobili potrzeba 250 cegieł na godzinę.)

**Torfiarka loco Lwów . . . . . 220 złr.**

**Ruchadła czeskie z podrzynaczami, które jeśli orka jest na 8—10 cali, zastępuje zupełnie pługi Saeka.**

**Cena ruchadła . . . . . 15 złr.**

**Koleńnice do ruchadeł . . . . . 6 „**

**Grabie amerykańskie z koziółkiem po cenie . . . . . 100 „**

Wszystkie gatunki pługów Cichockiego, plewniki angielskie, ogartywacze do kartofli, siewniki rzędowe i szerokorzutne, kieraty, młocarnie, młynki, Lejarnia żelaza i metalu.

(3-3)

**Łaczyński Bal i Spółka.**

## Wzdów.

**C**hcąc ułatwić nabycie u mnie **Bydła rasy Bern Szwajcarskiej**, czerwono i czarno pstrokatego na niewidziane, oświadczam, iż gdy kto należytość umówioną poprzednio listownie przysła, przywiezę nabyte na Wystawę.

Koszta nabywców będą mniejsze i będą mieli pewność, że sztuki będą doborowe, a ja pewność, że bydło powracać do obory nie będzie.

(2-9)

**Teofil Ostaszewski.**

# Clayton i Shuttleworth

SKŁAD FABRYCZNY

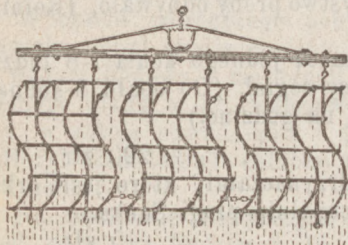
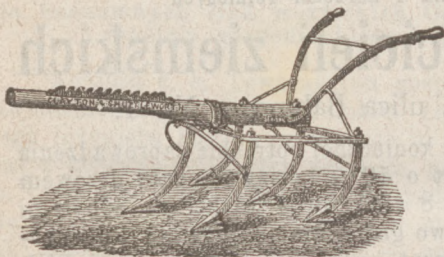
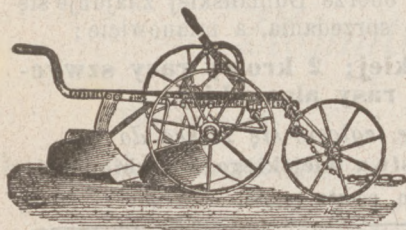
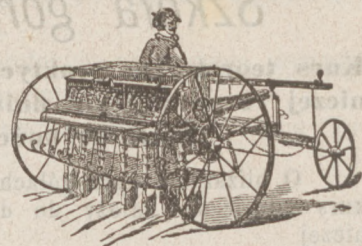
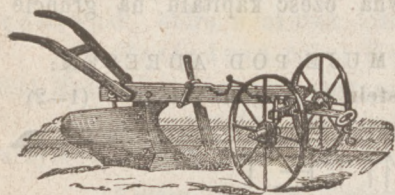
## MASZYN ROLNICZYCH

we Lwowie

przy ulicy gródeckiej l. 22.

polecają

NA ZBLIŻAJĄCY SIĘ SEZON;



**Plugi**, jedno- i wieluskibowe,

**Pogłębiacze**,  
**Podskibowce**,  
**Kultywatory**,

**Walce pierścienne**,  
**Siewniki rzędowe**, o rozmaitej liczbie rzędów, i rozmaitych odstępach rzędów, systemu żyżczkowego lub tarczowego,

**Siewniki rzędowe** do siana rzepaku i buraków,

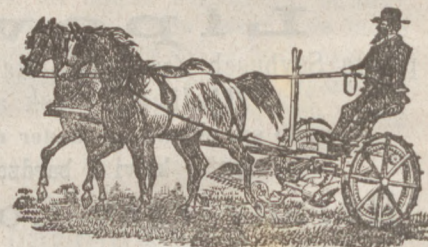
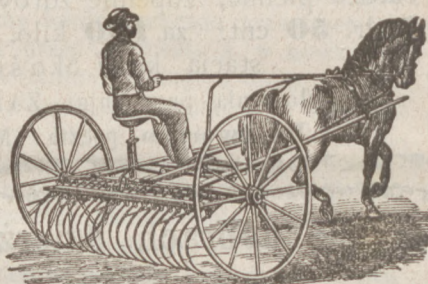
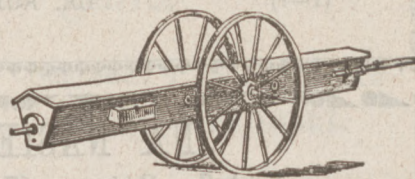
**Siewniki szeroko-rzutne**, z osią poprzeczną lub bez tejże,

**Plewacze z bronką**,  
**Hyblarnie do łąk**,  
**Kosiarki Walter et Wooda**,

**Grabiarki żelazne kute**, z zębami stalowymi z koziółkiem lub bez tegoż,  
**Amerykańskie grabiarki** z samoczynnym odkładaczem lub bez tegoż,

**Przetraszacze siana**,  
**Żniwiarki Walter et Wooda**, ze stołem do podniesienia dla transportu po wąskiej drodze,

**Aparaty do ostrzenia noży od żniwiarek**,



Jako też

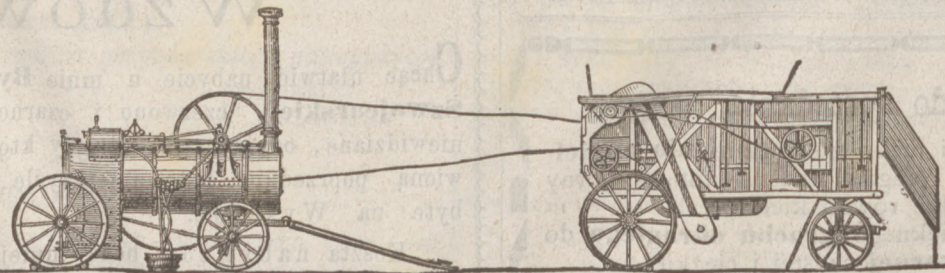
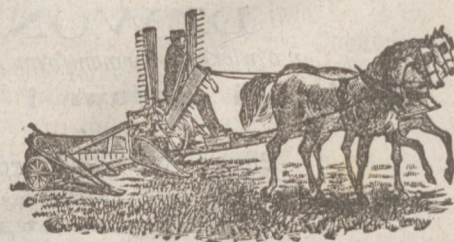
Lokomobile i młocarnie parowe

Elewatory do słomy i t. d.

Illustrowane katalogi z cenami zniżonemi na żądanie GRATIS i FRANKO.

Skład komisowy u pana  
L. Czekońskiego w Czortkowie.

(2-2)



**Treść:** O komasacji, dr. Tadeusz Pilat, (ciąg dalszy). — Żywienie i pielęgnowanie trzody chlewnej, T. Zulauf, (ciąg dalszy). — Obecny stan hodowli bydła w Galicji i sposób jego poprawy, A. Baratta. — O reformie ustawy leśnej, dr. E. Till, (ciąg dalszy). — Wycieczka w lasy Cieszyńskie, dr. H. Janke, (dokończenie). — Jedenaste Walne Zgromadz. Rady Ogóln. Tow. galic. — Sprawozdanie Dyrekcji Dublańskiej za r. 1876. — Część urzędowa. — Wiadomości bieżące. — Część handlowa. — Omyłki druku, z art. „Protest“ nr. 6. „Rolnika“. — W odcinku: Spostrzeżenia dotyczące się meljoracji gruntów, przez Seweryna Karpuszkę, (ciąg dalszy).